Nr. 141 Czwartek, 23 czerwca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

W kręgu wysiłków.

Trudno w tej chwili powiedzieć, czy prawdą jest, że wzrok całego świata skierowany jest na Lozannę, czy też może prawdą jest to, że mało kto w tamtą stronę spogląda. Bo zaprzeczyć się nie da, że ludziom na ogół przejadły się — jeżeli tak się można wyrazić — wszelkie konferencje międzynarodowe, stracili do nich zaufanie i wiarę w nie. Przyczyniła się do tego bez wątpienia w niemałej mierze ostatnia konferencja rozbrojeniowa.

Ale też zarazem faktem jest i z tem się liczyć potrzeba, że prawdziwemi są słowa pana Ramsaya Mac Donalda, rzucone w chwili otwiarcia konferencji. „Konferencja zbiera się w cieniu najcięższego przesilenia gospodarczego, jakie kiedykolwiek nawiedziło świat". „Cały świat i system załamuje się nam pod nogami". Zdanie to ma tem większą wagę, że zostało przecież wygłoszone na obradach konferencji w Lozannie, gdzie mężowie stanu mają sobie realnie uświadomić i światu powiedzieć, że tak, jak dotąd dłużej być nie może.

O cóż w tej chwili idzie? W czem tkwią wszelkie trudności? O co zdolna jest rozbić się konferencja?

Rzecz powinna być zrozumiała, bo właściwie nie bardzo jest skomplikowana. Niemcy nie chcą nikomu zapłacić ani feniga. Temsamem Francja nie otrzyma reparacyj i nie będzie chciała płacić ani Anglji ani Stanom Zjednoczonym. Tosamo zrobi i Anglja. A Stany Zjednoczone o tem wszystkiem na razie nie chcą słyszeć.

Stąd właściwie ostatnią instancją siłą rzeczy stać się musi Ameryka, która — jak wiadomo — jest wierzycielem wszystkich innych wierzycieli. Dopóki Stany Zjednoczone nie zadecydują, iż redukują albo znoszą wogóle wierzytelności polityczne, dopóty definitywne rozwiązanie zagadnienia długów i odszkodowań nie nastąpi. W tym zaś punkcie styka się sprawa reparacyj, długów, finansów z zagadnieniem drugiem, jeszcze bardziej zasadniczego znaczenia. Oto Stany Zjednoczone, pomijając wszystkie wewnętrzne, własne trudności finansowe, utrudniające wykonanie tego rodzaju gestu — tworzą iunctim długów z kwestją europejskiego rozbrojenia. O ile mamy Europie — powiadają w Waszyngtonie — zredukować albo przekreślić długi, rozbrojenie Europy musi stać się rzeczywistością. Skoro bowiem Europa może się zbroić, to może i płacić długi. I to jest też punkt, łączący genewską konferencję rozbrojeniową w sposób najściślejszy z dyskusjami finansowemi w Lozannie.

Z tegoto i zresztą z szeregu innych powodów jasnem jest, że konferencja Lozańska tylko wtedy osiągnie rezultaty, jeżeli stworzy przedewszystkiem trwałe fundamenty europejskiego pokoju a następnie dopiero utoruje państwom europejskim drogę do normalnej polityki gospodarczej. Na tem stanowisku stała i stoi Francja a podziela je także Mac Donald, którego pierwszą myślą było zażądanie od Niemiec zobowiązania, że przynajmniej przez pewien dłuższy okres wyrzekną się wszelkich planów zaczepnych wobec Polski.

I chociaż ta sprawa może wogóle oficjalnie nie będzie poruszaną, zajmą się nią tem pilniej kierownicy konferencji w toku narad prywatnych, gdzie są omawiane i przygotowywane kwestje drażliwe. Zapowiedział to niejako wprost Mac Donald, podkreślając w swem przemówieniu z naciskiem, że Europa musi mieć zapewniony okres spokoju politycznego „nie doznając przeszkód przez wojnę lub pogróżki wojenne". Los konferencji zależy od spełnienia tego postulatu. Poprawa gospodarcza i ułożenie międzynarodowego planu dla osiągnięcia tego celu może nastąpić jedynie w atmosferze bezwzględnego bezpieczeństwa.

Tu znowu punkt ciężkości przenosi się do Niemiec. Jest wysoce prawdopodobnem, że Francja gotowa byłaby poczynić Niemcom najdalej idące ustępstwa w kwestji długów wzamian za pewne gwarancje polityczne. Powinna doznać w tym kierunku poparcia ze strony Anglji. Ostatnie wypadki w Niemczech a zwłaszcza na terenie Gdańska musiały dotrzeć wyraziście do Lozanny. W chwili, kiedy najwybitniejsi mężowie stanu Zachodu wysilają mózgi nad obmyśleniem najskuteczniejszych gwarancyj pokojowych, garść importowanych awanturników obrała sobie obszar Wolnego Miasta dla swej zuchwałej propagandy. W Lozannie zrozumiano chyba, jak łatwo takie demonstracje mogą się przerodzić w krwawy konflikt, prowadzący prostą drogą do międzynarodowych zawikłań.

W tej jeszcze chwili puszczenie w pełny ruch konferencji lozańskiej natrafia na duże trudności. Jeszcze wciąż nie skrystalizowano programu dalszych prac. W ślad zatem panuje niepewność i dezorjentacja.

A świat woła, krzyczy wprost o coś konkretnego bo dłużej cierpieć, choćby chciał, nie umie, nie może. Kto wie, czy zadowolą go półśrodki. Czas nagli. Jak jeszcze nigdy dotychczas.

Dla nas, dla Polski rodzi się z tego wszystkiego wniosek jeden oczywisty: wierzymy, że nie poto zjechali się do Lozanny najwybitniejsi politycy, premjerzy, ministrowie wszystkich państw z licznym sztabem dyplomatów, by z niczem rozjechać się do swych domów. Ale też z drugiej strony nie chcemy i nie wolno nam zatracić ani przez chwilę trzeźwości w ocenie sytuacji międzynarodowej. Sytuacja ta po tę chwilę niestety wskazuje na to, że idea współpracy europejskiej na razie tylko nikłe wydaje rezultaty. Kto wie, czy państwa europejskie nadal w walce z światowym kryzysem nie będą pozostawione własnym siłom. Polska co prawda w tej walce dotychczas z niczyjej pomocy nie korzystała i wychodziła obronną ręką. Stąd jej położenie nie zmieni się na gorsze nawet, gdyby się okazało, że Lozanna nie będzie punktem zwrotnym w sytuacji gospodarczej świata. Stoimy dalej w pogotowiu, by zawsze móc oprzeć się na własnych siłach i własnej pracy. Ale też i w chętnem pogotowiu do współpracy z innymi.

Z ostatniej chwili.

Hitlerowcy gdańscy strzelają do marynarzy polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Wczoraj na dworcu głównym w Gdańsku zaszedł incydent, świadczący o zupełnym braku bezpieczeństwa na terenie miasta Gdańska oraz o wyraźnie prowokacyjnej akcji ze strony hitlerowców. W chwili ruszania pociągu osobowego do Tczewa o godzinie 22.05, grupa, złożona z kilkunastu umundurowanych hitlerowców oddała trzy strzały rewolwerowe w kierunku oświetlonego przedziału, w którym znajdowało się 6 marynarzy polskich w mundurach marynarki wojennej, co było widoczne z peronu. Dwie kule wybiły szyby w przedziale, i trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem.

W czasie odjazdu pociągu pospiesznego do Warszawy o godzinie 23.16, grupa umundurowanych hitlerowców, stojąca w tej chwili na moście nad torem, wznosiła okrzyki przeciwko Polsce.

Propozycja francuska w sprawie spłaty odszkodowań.

Londyn. (PAT.). Wedle informacyj otrzymanych dzisiaj w nocy z Lozanny francuski projekt odszkodowań przedstawiony Mac Donaldowi zawiera następujące propozycje: 1) moratorjum dla Niemiec na okres 1 do 2 lat, 2) po upływie moratorjum Niemcy zapłacić powinny sumę globalną, której wysokość należy ustalić, 3) sumy wpływów z bonów kolei niemieckich lub przemysłowych przypadną w 2/3 dla Stanów Zjednoczonych a 1/3 ulegnie podziałowi pomiędzy wierzycieli europejskich.

Redukcja urzędników w Rumunji.

Czerniowce, (PAT.). Na odbytem w Kiszyniowie zebraniu przedwyborczem wiceprezes partji rządowej b. minister spraw wewnętrznych Mihalache oświadczył, że po wyborach Rząd zwolni z zajmowanych stanowisk 80.000 urzędników państwowych, a wszystkim pozostałym w służbie urzędnikom zredukuje pensje o 40 procent. Oświadczenie to wywołało w sferach urzędniczych rumuńskich duże zaniepokojenie.

Wybory władz akademickich Politechniki lwowskiej.

Na rok akademicki 1932/33 dokonano wyborów władz akademickich Politechniki lwowskiej w następującym składzie:

J. M. rektor Politechniki: prof. zwycz. inż. Kazimierz Zipser, prorektor: prof. zwycz. inż. Gabrjel Sokolnicki, dziekani Wydziału: inżynierji lądowej i wodnej prof. zwycz. dr. Antoni Wereszczyński, architektonicznego prof. nadzw. inż. Jan Bagieński, mechanicznego prof. nadzw. dr. Tadeusz Kuczyński, rolniczo-lasowego prof. nadzw. dr. Janusz Gurski, ogólnego prof. zwycz. dr. Włodzimierz Stożek.

Stany Zjedn. aprobują prolongatę moratorjum.

Londyn. (PAT.). Z Waszyngtonu donoszą, że aczkolwiek Stany Zjednoczone nie są bezpośrednio zainteresowane, ponieważ najbliższy termin płatności długów zaciągniętych w Ameryce przypada w dniu 15 grudnia br., nie mniej jednak przyjęcie w Lozannie decyzji prolongowania moratorjum Hoovera na czas trwania konferencji spotkało się w oficjalnych kołach amerykańskich z aprobatą.

Wypadek lotniczy.

Warszawa, (Sch). Wczoraj o godzinie 17.15 w czasie wyścigów konnych na polu Mokotowskiem w obecności tysięcznych rzesz publiczności runął na tor wyścigowy samolot. Pilot 24-ro letni Roland Kalpas, członek aeroklubu warszawskiego, wystartował mianowicie w celu odbycia lotu ćwiczebnego. W chwilę po starcie motor przestał działać. Lotnik w ostatniej chwili, kiedy aparat znajdował się na wysokości 2 metrów od ziemi, zdołał wyskoczyć i dzięki temu niknąć śmierci, doznając tylko powierzchownych obrażeń. Samolot uległ zniszczeniu.

Zjazd Rady Naczelnej B. B. W. R.

Województw Południowo-Wschodnich.

W uzupełnieniu zamieszczonego wczoraj sprawozdania ze Zjazdu Rady Naczelnej BBWR. Województw południowo - wschodnich, „Słowo Polskie“ podaje w dalszym ciągu treść wygłoszonych drugiego dnia Zjazdu referatów.

Sen. Potworowski przedstawiał sytuację rolnictwa w związku z kryzysem gospodarczym. Mówca podniósł, że zarówno polityce Rządu, jak i strukturze Polski, jako kraju rolniczego, zawdzięczamy, że kryzys nie przybrał u nas ostrzejszych form. Życie gospodarcze tworzą dwie wielkie potęgi: złoto i kapitały produkcyjne, czyli dobra wytworzone przez przemysł i rolnictwo. Jeżeli świat doszedł dziś do kataklizmu, to zdaniem mówcy jest to wynikiem faktu, że przez szereg lat powojennych mniej dbał o rolnictwo.

Obecnie pojawia się już w państwach pożądany zwrot ku poprawie bytu rolnictwa. Zrozumiano, że rolnik musi mieć odpowiednie warunki bytu, skończyła się polityka taniego chleba, która powoduje nieopłacalność warsztatów rolnych. Polska mogła te czasy przetrzymać dzięki temu, że posiada rolnika niezwykle wytrzymałego, który kocha ziemię. Jednakże musi on otrzymać możność pracy i życia. Przemysł nasz oparty jest na rolnictwie i położenie jego poprawi się wtedy, skoro podniesie się stan rolnictwa.

Referent stwierdził, że w dziedzinie polityki zbożowej Rząd uczynił maksimum tego, co można było zrobić w kierunku poprawy sytuacji. Jednakże rolnictwo walczyć musi ze specjalnemi trudnościami, jak nadmiar produkcji, który pociąga za sobą zniżkę cen. Rolnik jest w położeniu gorszem, niż przemysłowiec, ponieważ nie może zawrzeć kartelu i nie może zmniejszyć produkcji, ani też ograniczyć jej kosztów lub zamknąć warsztatu pracy.

Poruszył dalej mówca kwestję obciążenia rolnictwa i problem jego oddłużenia, który Rząd stara się rozwiązać przez tworzenie Komitetów finansowo - rolnych wojewódzkich i powiatowych — zakończył zaś wyrażeniem nadziei, że rolnicy nasi, miłujący swą ziemię i posiadający wielką siłę nerwów, wielcy w swoim wysiłku, przetrwają ciężkie czasy i że zawita lepsza przyszłość zarówno dla nich, jak dla całej Polski.

Na początku poniedziałkowych obrad popołudniowych posłanka Jaworska omówiła nową ustawę szkolną, wychodząc z założenia, że genezą jej nie był kąt widzenia oszczędnościowy, ale świadomość trudności, przed jakiemi Polska stawała w swym poprzednim bycie, jak też stanęła w chwili współczesnej. Trudnościom tym sprostać może tylko nadzwyczajny wartości człowiek i obywatel, człowiek, który wygra wyścig pracy. Celem nowej ustawy jest wychowanie Państwu takiego obywatela. Chodzi tu o ujęcie całości wychowania od przedszkola po Uniwersytet.

Tu referentka omówiła szczegółowo wszystkie stopnie szkolnictwa i formy wychowania, jakie uwzględnia nowa ustawa i stwierdziła, że odpowiada ona w zupełności potrzebom dzisiejszej Polski. Obecnie ważnem zagadnieniem jest przemiana psychiki społeczeństwa w tym kierunku, by zrozumiało ono wartość i korzyści nowej ustawy i współdziałało z władzami we wkraczaniu na nowe drogi wychowania młodego pokolenia.

Następnie zatrzymała się referentka nad ustawą o szkolnictwie prywatnem, która wywołała gwałtowną opozycję endecką i ukraińską. Ustawa ta wymaga od właścicieli zakładów naukowych kwalifikacyj zawodowych i lojalności wobec Państwa. Wykształcenie w państwowych szkołach zawodowych, jakie jest wymagane od kierowników zakładów prywatnych, zapewnia, że będą oni wychowani w duchu obywatelskim i państwowym. Obie te ustawy — zakończyła posłanka Jaworska — są dowodem, że pokolenie, które dożyło niepodległości, rozumie swe zadanie doprowadzenia młodego Państwa do prawdziwej potęgi.

Mówczyni przedłożyła rezolucje, które następnie zostały przyjęte przez aklamację:

1) Zjazd BBWR. składa wyrazy uznania i wdzięczności p. Ministrowi Oświaty za wystąpienie z projektem i przeprowadzenie ustawy o ustroju szkolnictwa, kładącej podwaliny pod jednolite, odpowiadające potrzebom Państwa i społeczeństwa wychowanie młodego pokolenia.

2) Zjazd wkłada obowiązek na komórki organizacyjne BBWR. uświadamiania społeczeństwa o wartości ustawy i dopomagania czynnikom państwowym przy wprowadzaniu jej w życie.

Przewodniczący, sen. dr. Loewenherz, wyraził posłance Jaworskiej podziękowanie za wygłoszony referat, który został przyjęty żywemi oklaskami.

Zabrał następnie głos kurator okręgu szkolnego, Świderski, który uzupełnił referat posłanki Jaworskiej szeregiem uwag praktycznych, związanych z nową ustawą szkolną. Stwierdził na wstępie mówca, że ustawa ta jest radykalnym i mocnym krokiem naprzód i stwarza podwaliny pod wielkie dzieło — przysposobienia Państwu możliwie doskonałego obywatela.

Charakter społeczny ustawy wiąże się z jej treścią. Państwo oddawna wymagało zmiany ustroju psychicznospołecznego, który zależny jest od sposobu wychowania. Faktem jest, że dawszy Rzeczypospolitej najbardziej demokratyczną konstytucję, pozostawiono szkołę klasową, która pociągała za sobą ustrój klasowy, na jaki Państwo pozwolić sobie nie mogło. Trzeba było uobywatelić wszystkich mieszkańców Państwa, oraz rozszerzyć powszechność oświaty na powszechność kształcenia się tak dalece, jak tylko sięga uzdolnienie każdego dziecka. Nie wystarcza bowiem dla ogółu obywateli możność ukończenia najniższej szkoły, należało ją rozszerzyć do możliwie wysokiego wykształcenia.

Jednakże to upowszechnienie nauki powinno być ekonomiczne. Natomiast my w niektórych dzielnicach Polski doszliśmy do tego absurdu, że od kandydatów na stanowiska skromnych urzędników wymagano ukończonej szkoły średniej, a nawet studjów uniwersyteckich. Z tą tradycją obecnie zerwano, oddzielając przygotowanie do rozmaitych zawodów od wyższych studjów naukowych, do których będą dopuszczone jednostki naprawdę uzdolnione, wybrane zapomocą odpowiedniej selekcji, co też wyjdzie na korzyść nauki. Zerwano też z systemem stosowania tej samej metody wychowawczej do dzieci i dorosłej młodzieży, co miało miejsce w dotychczasowych gimnazjach, obejmujących uczniów od dziesiątego do ośmnastego, a nawet dwudziestego roku życia. Ustawa wybrnęła szczęśliwie z trudności, jakie mogły się okazać przez stwarzanie tzw. ślepych ulic, daje bowiem możność przerzucania młodzieży w razie potrzeby do innej formy kształcenia.

Ustawa wejdzie w życie w ciągu sześciu lat. Okres ten, w którym już stracą walor dawne formy nauczania, a nowe jeszcze nie wejdą w całej pełni w życie, nastręczy niezawodnie wiele trudności praktycznych, jednakże są one do pokonania. Najważniejsza będzie walka z tradycją, tkwiącą w społeczeństwie. Jeżeli chodzi o zmiany personalne, to, zapewnił p. kurator, ani jeden nauczyciel w okręgu lwowskim nie utraci stanowiska wskutek wejścia w życie nowej ustawy. Skarb Państwa prawdopodobnie wytrzyma ciężar personalny szkolnictwa i dalszych redukcyj nie będzie.

Istnieją też trudności polityczne, jakie stwarza teren mieszany, oraz trudności społecznej natury, jeżeli chodzi o kształcenie młodzieży wiejskiej. Nie wiadomo bowiem, czy rodzice - wieśniacy z równem poświęceniem zdobywać się będą na posyłanie swego syna do wyższych klas szkoły powszechnej, z jakiem dawniej oddawali go do gimnazjum. Mówiąc o sprawie kształcenia dziewcząt, podniósł mówca dotychczasowe nieproporcjonalne uposażenie okręgu lwowskiego w żeńskie szkoły średnie. Pod tym względem był to okręg chory. Nowa ustawa da mu możność wyjścia z tej sytuacji.

Kończąc swe przemówienie, kurator Świderski stwierdził, że prace przygotowawcze są ukończone i nowego roku szkolnego należy oczekiwać ze spokojem, oraz wzmacniać życzliwość i zaufanie społeczeństwa w stosunku do zmian, jakie nastąpią. Wyraził mówca podziękowanie p. wojewodzie za stanowisko, okazujące zrozumienie potrzeb szkolnictwa.

Imieniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przemówiła p. Zofja Kamińska, przedstawiając wyniki działalności tej organizacji na terenie wsi. Prace te są prowadzone od roku i dały rezultaty bardzo poważne. Podjęte one zostały w myśl idei współżycia obu narodowości na naszym terenie, oraz w celu rozwijania życia gospodarczego i kulturalnego na wsi wśród mas kobiecych.

Działalność kulturalna obejmuje zakładanie bibljotek, świetlic, chórów, teatrów, prowadzenie kursów świetlicowych, społecznych i oświatowych, wogóle pracę w kierunku wychowawczo-obywatelskim. W kierunku gospodarczym współpracuje Związek z Małopolskiem Tow. Rolniczem. Praca w tej dziedzinie, prowadzona za pośrednictwem fachowych instruktorek, idzie w kierunku zakładania spółdzielni, sklepów, szwalni, urządzania kursów gospodarstwa, warzywnictwa, mleczarstwa, organizowania wytwórczości i sprzedaży, ewidencji gospodarstw chłopskich itd. W dziale opieki nad matką i dzieckiem, oraz higjeny, organizuje się pomoc materjalną, żłóbki, przedszkola, konkursy czystości chaty. Praca ta zmierza zarówno do podniesienia poczucia obywatelskiego mas włościańskich, jak też poprawy ich bytu, oraz skoordynowania wysiłków wsi i miast w imię wspólnego interesu.

Sprawozdanie to wzbudziło na sali serdeczny aplauz.

Rozwinęła się następnie dyskusja nad wygłoszonemi referatami, w której zabierali głos pp.: Dażwański, poseł Wagner, Brach z Borszczowa, poseł Baczyński, wiceprez, pos. dr. Stroński, Konstanty Dzieduszycki, poseł Byrka, sen. Szarski, pos. Brzozowski, Marjan Kosiński z Horodenki, poseł Wojtowicz i wojew. Rożniecki.

Wkońcu pos. Wawrzynowski imieniem gen. sekretarjatu B. B. W. R. w Warszawie wyraził uznanie za pracę na terenie trzech Województw polud.-wschodnich, oraz dał delegatom szereg praktycznych wskazówek organizacyjnych. Zaznaczył mówca ideowy charakter organizacji, który wyklucza prywatę i stronniczość oraz podkreślił jako główne zadanie tworzenie obywatela — społecznika i państwowca, oraz ważną na naszym terenie politykę pojednania obu narodowości, która nie powinna być polityką pobłażania.

Sekr. pos. Wojtowicz odczytał szereg zgloszonych rezolucyj, które uchwalono przez aklamację. Tekst ich jest następujący:

BBWR. Woj. południowo - wschodnich przesyła wyrazy hołdu i czci Prezydentowi Rzeczypospolitej, Wielkiemu Wodzowi Narodu Marszałkowi Piłsudskiemu, Premjerowi Prystorowi i Prezesowi BBWR. Sławkowi i poleca prezydjum Zjazdu przesłanie telegramów, wyrażających uczucia zgromadzenia.

Rezolucja polityczna: Rada Naczelna BBWR. Województw południowo - wschodnich, zebrana na dwudniowem Zjeździe, po wysłuchaniu sprawozdań i referatów, obejmujących całokształt życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego, wyraża zaufanie i podziękowanie Rządowi, senatorom i posłom za celową i planową pracę, zmierzającą do przetrwania i opanowania najcięższego kryzysu światowego, jaki kiedykolwiek ludzkość przebyła i postanawia imieniem całego skonsolidowanego w poczuciu państwowem społeczeństwa poprzeć i nadal Rząd i władze naczelne BB. w powyższej pracy, wymagającej od społeczeństwa wielkich wysiłków, hartu, poczucia obowiązku w stosunku do Państwa i napięcia woli.

Rezolucja śląska: Rada Naczelna Województw południowo-wschodnich w dziesięciolecie powrotu Śląska w skład Najjaśniejszej Rzeczypospolitej tym, którzy o to walczyli, tym, którzy złożyli swe życie w ofierze i tym, którzy pracując na Ziemi Śląskiej stają się pomnożycielami polskości przesyła wyrazy najgłębszego hołdu i czci, tudzież solidarności i braterstwa w bezgranicznem oddaniu sprawie Państwa Polskiego.

Rezolucje organizacyjne: Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Prezydjum i Naczelnego Sekretarjatu na terenie trzech Województw i wyraża im pełne zaufanie.

Rada Naczelna wychodząc z założenia, że do pracy państwowej należy wciągnąć wszystkie warstwy naszego społeczeństwa — poleca wszystkim organizacjom Bezpartyjnego Bloku szczególną opieką otoczyć warstwę włościańską.

Uchwalono też rezolucje, zgłoszone przez posła Byrkę (zamieszczone we wczorajszym numerze „Gazety Lwowskiej“), oraz przez posł. Jaworską, które podajemy powyżej.

Na tem Zjazd został zamknięty.

Najnowsze wynurzenia Mussoliniego.

Wojna toczy się już dzisiaj. — Włochy są tamą obronną przed bolszewizmem. — Amerykę zbawi usunięcie prohibicji. — Wszyscy mają już dość gadania. — Niema zbawców!

Korespondent wielkiego londyńskiego dziennika „Daily Express“ zdołał uzyskać wywiad u Mussoliniego. Jak zwykle, il Duce zaczął odrazu od sedna rzeczy.

„Przewiduję długi szereg wojen politycznych, gospodarczych i starć zbrojnych“ — rzekł Mussolini. — „Zresztą już teraz toczy się wojna. A pokój!? Kiedyż on nastąpi?!“

Reparacje i długi wojenne, zdaniem Mussoliniego, należą już do przeszłości. Pod tym względem Italja solidaryzuje się z krajami dłużniczemi.

„Jeżeli Niemcy powiedzą „nie“! — woła z emfazą il Duce — „Italja powie również „nie!“ „Bo dzisiaj — ciągnie dalej twórca faszyzmu — istnieją dwa tylko szańce przeciw zbolszewizowaniu Europy — są to Anglja i Włochy. Podobnie, jak Italja, Anglja jest silna, zwarta i dyscyplinowana“.

Na uwagę angielskiego dziennikarza, że idealizm ma swą przystań w Genewie, w Lozannie, w Waszyngtonie, Mussolini podchwytuje:

„Ameryka? Ameryka nie ma żadnego kierunku w polityce“.

I druzgocze ją dosadnem określeniem:

„Ameryka — to prohibicja i... Lindbergh... Sucha Ameryka nigdy nie powróci do swej świetności. Przedtem winna się stać z powrotem „mokrą“ — twierdzi Mussolini. — A Europa przez tymczasem ku katastrofie i bolszewizacji“.

„Czy pan zupełnie nie pokłada nadziei w demokracji?“ — zaryzykował pytanie Anglik.

„Demokracja?“ — uśmiechnął się serdecznie il Duce. — „Demokracja jest niczem. Lud? I lud jest niczem. Cóż może uczynić demokracja? Co może zdziałać lud? Nic. W każdym razie mają już po uszy gadania, gadania, gadania. Tylko słowa, słowa, słowa. Konieczna jest akcja, potrzebni są ludzie czynu. Kraje te same się nie uratują. Niezbędni są zbawcy“.

„Gdzie są ci zbawcy? — spytał dziennikarz.

Mussolini zanurzył ręce w kieszenie, wzrok jego przesunął się po ścianie, jakby przebiegł mapę Europy. Duce odrzekł:

„Otóż to, niema zbawców“...

L. H.

Polska nie wysyła misji wojskowej do Rumunji.

Warszawa. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość „Ullstein Nachrichtendienst“, jakoby Polska na żądanie rumuńskich kół wojskowych miała wysłać do Rumunji polską misję wojskową dla uzgodnienia organizacji armji rumuńskiej z armją polską jest całkowicie nieprawdziwa.

Napad na Polaków w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj wieczorem na przechodzących ulicą Langegasse trzech Polaków, którzy rozmawiali po polsku napadło kilku umundurowanych hitlerowców i pobiło jednego z nich tak dotkliwie, że musiał udać się do lekarza. Policjant, który nadszedł w czasie zajścia, ograniczył się do stwierdzenia nazwiska jednego z hitlerowców, którego następnie uwolnił. Do jakiego stopnia awantury hitlerowców obrzydły spokojnej ludności gdańskiej świadczy fakt, że przechodnie, widząc zajście, głośno wyrażali swe oburzenie mówiąc: „Tym opryszkom wszystko wolno“.

Wrzenie w Finlandji.

Helsingfors. (PAT). Miejscowość Mäntsälä ponownie była widownią wypadków, które świadczą o wzmagających się nastrojach anarchistycznych wśród części ludności. W związku z dochodzeniami w sprawie ostatnich wystąpień przeciwsocjalistycznych doszło mianowicie do otwartego oporu władzy, a nawet czasowego pozbawienia wolności jej przedstawicieli. Celem przywrócenia porządku i posłuchu władzom odkomenderowano lotną kompanję policji i do jej asysty kompanję wojska, które bez poważniejszych incydentów zlikwidowały opór i opanowały sytuację.

Poufne rozmowy w Lozannie.

Bierze w nich żywy udział delegacja amerykańska.

Lozanna. (PAT). Rozmowy rozbrojeniowe przybierają coraz żywsze tempo, przynosząc liczne sensacyjne epizody. Dziś, gdy jeszcze wczorajsza tajemnicza narada Herriota i Paul Boncoura z delegatami amerykańskimi w Morges, na pół drogi między Genewą i Lozanną, narada, którą dzisiejsza prasa miejscowa określa jako historyczną, — była jeszcze przedmiotem powszechnych komentarzy i dociekań, czołowi delegaci amerykańcy Gibson i Norman Davis przybyli niespodziewanie do Lozanny i odbyli z Mac Donaldem i sir Johnem Simonem półtoragodzinną konferencję, po której powrócili do Genewy. Było to pierwsze pojawienie się delegatów amerykańskich w Lozannie.

Nie ulega wątpliwości, że po kilkumiesięcznych pracach w powolnem tempie konferencja rozbrojeniowa weszła obecnie w okres decydujący. Niewątpliwe jest także, że związek między konferencją genewską i lozańską staje się coraz bardziej jaskrawy.

Wedle informacyj ze źródeł amerykańskich, we wczorajszej rozmowie w Morges, Gibson oświadczył Herriotowi, iż konieczne jest szybkie osiągnięcie przez konferencję rozbrojeniową rezultatów w dziedzinie efektów t. j. zmniejszenie stanów liczebnych armji, biorąc za podstawę obliczeń system, proponowany przez delegację amerykańską jeszcze w marcu b. r. Bez tego, miał oświadczyć Gibson, niemożliwe byłoby przekonanie opinji amerykańskiej o konieczności ustępliwości Ameryki w dziedzinie długów. Teza amerykańska w sprawie efektów jest krytykowana w kołach francuskich, które obliczają, że przyjęcie metody proponowanej przez delegację amerykańską spowodowałoby zmniejszenie armji francuskiej o 100.000 ludzi. To też rozmowy w Morges nie posunęły naprzód rozmów rozbrojeniowych.

Narady francusko-angielskie nie doprowadziły jeszcze do rezultatu.

Lozanna. (PAT). Dzień dzisiejszy przyniósł nową próbę zbliżenia stanowisk delegacji francuskiej i angielskiej w sprawie programu konferencji lozańskiej i sposobu załatwienia sprawy odszkodowań. Herriot w towarzystwie Germaina Martina i Mac Donalda, któremu towarzyszył Runciman zamknęli w apartamentach delegacji angielskiej w ciągu trzech godzin przedpołudniem i 2 godzin popołudniu, usiłowali uzgodnić swoje punkty widzenia. Wieczorem w rozmowie z dziennikarzami Herriot zapewnił, że narady francusko - angielskie mają ton bardzo przyjazny i że istnieje nadzieja dojścia do porozumienia. Jednakże na pytanie, kiedy można się tego spodziewać Herriot odrzekł, że o to trzeba spytać astrologów.

W kuluarach panuje przekonanie, że dzisiejsze rozmowy nie przyniosły wydatnego zbliżenia punktów widzenia. Anglicy w dalszym ciągu są zwolennikami zupełnego anulowania odszkodowań, natomiast delegacja francuska utrzymuje swój sprzeciw. Swój punkt widzenia delegacja francuska sformułowała w memorandum, opracowanem przez ministra finansów Martina. Plan francuski wychodzi z założenia, że spłaty z tytułu odszkodowań winny być całkowicie wstrzymane na okres kryzysu, mniej więcej na 2 lub 3 lata, ale, że winny być wznowione w wysokości, która pozostaje do ustalenia zależnie od zdolności płatniczej Niemiec w nowej formie.

Rozmowy francusko - angielskie będą kontynuowane, a tymczasem posiedzenie plenarne konferencji nie jest wyznaczone. W oczekiwaniu na porozumienie francusko - angielskie konferencja skazana jest chwilowo na zupełną bezczynność. Teraz dopiero daje się odczuć w całej pełni brak przygotowania dyplomatycznego konferencji.

Plan delegacji francuskiej.

Lozanna. (PAT.). Według informacji szwajcarskiej agencji telegraficznej rzeczoznawcy finansowi delegacji francuskiej wypracowali plan definitywnego załatwienia sprawy odszkodowań, który został przez Herriota przedłożony Mac Donaldowi. Projekt ten przewiduje zupełne wstrzymanie spłat reparacyjnych na okres trzech lat. Po upływie tego okresu specjalna komisja byłaby powołana do zbadania ponownego zdolności płatniczej Niemiec. Jeśli okazałoby się, że Niemcy mogą płacić, załatwienie sprawy polegałoby na wydaniu obligacyj kolei niemieckich, które zostałyby wręczone wierzycielom Niemiec.

Zniecierpliwienie w Genewie.

Genewa. (PAT.). Delegaci Szwajcarji, Norwegji, Danji, Holandji i Belgji złożyli dziś wizytę przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi, od którego pragnęli otrzymać informacje co do daty wznowienia prac komisji głównej konferencji. Henderson w odpowiedzi podkreślił doniosłość toczących się rozmów, wyrażając jednak nadzieję, że możliwe będzie zwołanie komisji około 1-go lipca. Demarche 5 państw wskazuje na pewne zniecierpliwienie tych delegacyj brakiem rezultatów rozmów między głównemi delegacjami.

Włosi są niezadowoleni.

Paryż. (PAT.). Wedle lozańskiego korespondenta „Paris Midi“ Włosi wykazują wielkie niezadowolenie z powodu wykluczenia ich z rozmów na temat rozbrojenia, prowadzonych w Morges. Nastąpić to miało na wyraźne życzenie przedstawicieli Wielkiej Brytanji i Anglji. Fakt ten dotknął Włochów tem bardziej, że oba wyżej wymienione państwa zdawały się być gorącymi zwolennikami polityki, jaką prowadzi w Genewie Mussolini. Korespondent dodaje, że zarówno Amerykanie, jak i Anglicy są zdania, że w pierwszej fazie rokowań lepiej będzie konferować bez udziału Włochów.

W obawie zamachu na Biały Dom.

Waszyngton. (PAT). Tajna policja otrzymała wiadomość, że dwóch osobników jedzie samochodem do Waszyngtonu, wiozące materjały wybuchowe, z zamiarem wysadzenia w powietrze Białego Domu. W związku z tem wszystkie drogi wiodące do Białego Domu zostały obsadzone przez policję oraz przedsięwzięto inne środki ostrożności.

Awantury komunistyczne w Chorwacji.

Białogród. (PAT). Dziś we wszystkich miastach Chorwacji obchodzono uroczyście rocznicę śmierci Stefana Radzicza, Pawła Radzicza i Dżury Bassawiczka. Wszędzie uroczystości miały przebieg spokojny z wyjątkiem Bosańskiego Brodu, Jastrebarskiej i Splitu. W Bosańskiem Brodzie po nabożeństwie część obecnych w kościele wyruszyła w stronę więzienia, w celu uwolnienia jednego z więzionych tam komunistów. Doszło przy tem do starcia z policją, która zrobiła użytek z broni palnej, zabijając jednego manifestanta. W Jastrebarskiej doszło również do starcia z policją i żandarmerją, przyczem jeden żandarm został ciężko raniony. W Splicie manifestanci utworzyli pochód, który ruszył ulicami miasta. Wznoszono przytem okrzyki antypaństwowe. Policja zmuszona do interwencji aresztowała 6 osób.

Reichsbanner protestuje.

Lipsk. (PAT). Odbyła się tu przy udziale 25 tysięcy osób wielka manifestacja polityczna członków republikańskiego „Reichsbanneru“ i „żelaznego frontu“, demonstrujących przeciwko rządowi v. Papena i obniżeniu świadczeń socjalnych. Pochód przeszedł przez główne ulice miasta. Wznoszono okrzyki antyrządowe: Precz z Papenem, precz z rządem, junkrów pruskich, rozsadników jedności narodowej i prowokatorów wewnętrznego pokoju. Żądamy chleba i pracy. Rozwiązanie pochodu poprzedziły liczne utarczki z komunistami i hitlerowcami.

Wszędzie macki hitlerowskiego polipa.

Czerniowce. (PAT). W Czerniowcach założona została na wzór partji hitlerowskiej niemiecka partja narodowo - socjalistyczna. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie konstytuujące partji, na którem uchwalono rezolucję, zawierającą m. in. program partji, odpowiadający mniej więcej programowi hitleryzmu niemieckiego, jak również postanowienie zarządu partji o wzięcie udziału w wyborach do parlamentu rumuńskiego.

Walki hitlerowców z komunistami nie ustają.

Berlin. (PAT). Napływają tu coraz nowe wiadomości o zaburzeniach z różnych obszarów Niemiec. Szczególnie wielkie rozmiary przybierają one na terenie zachodnim. Ofiarą starć w ciągu ubiegłej nocy w Düsseldorfie padły dwie osoby zabite i wiele ciężko rannych. Między policją i bojówkami politycznemi wywiązała się kilkakrotnie strzelanina. W walkach pomiędzy oddziałami narodowych socjalistów i komunistami również używano broni palnej. We Wrocławiu oddziały policyjne kilkakrotnie musiały rozwiązywać pochody, urządzone wbrew zakazowi przez narodowych socjalistów. W dzielnicach robotniczych Berlina hitlerowcy i komuniści przez całą ubiegłą dobę staczali między sobą bójki. Tu i ówdzie dochodziło do strzelaniny, w wyniku której jest kilka osób rannych. Prasa donosi równocześnie o teroryzowaniu przez hitlerowskie oddziały szturmowe policji komunalnej w jednej z mniejszych miejscowości nadreńskich. Razem z oddziałami szturmowemi występować mieli członkowie Stahlhelmu. W ostatnich dniach po zniesieniu zakazu noszenia mundurów na terenie Nadrenji i Zagłębia Ruhry zabitych zostało 6 osób, a 200 odniosło ciężkie rany. W kierowniczych kołach politycznych środkowej Nadrenji panuje przekonanie, że przyczyną niepokojów są prowokacyjne wystąpienia umundurowanych hitlerowców.

Hitler gotów jest przystąpić do koalicji stronnictw.

Berlin. (PAT). Na zebraniu przewódców narodowo - socjalistycznych w Weimarze, Hitler wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że po wyborach do Reichstagu gotów jest przystąpić do koalicji pod warunkiem, że nie będzie kontynuowana dotychczasowa polityka „pokonanych Niemiec".

Kardynał Ks. Hlond w Paryżu.



W przejeździe do Dublina na Kongres Eucharystyczny zatrzymała się w Paryżu na kilkugodzinny pobyt wycieczka polska z ks. kard. Hlondem na czele. — Na zdjęciu naszem widzimy ks. kard. Hlonda w towarzystwie ambasadora R. P. w Paryżu, p. Chłapowskiego, w otoczeniu towarzyszących ks. kardynałowi duchownych polskich i francuskich.

Minister v. Gayl postawi ultimatum rządom południowych krajów związkowych.

Berlin. (PAT). Przedłużający się konflikt krajów południowych z rządem Rzeszy w związku z zakazem noszenia mundurów partyjnych w Bawarji w Badenie, wszedł w nową fazę. Jak się okazuje, wczorajsza wizyta Hitlera u ministra spraw wewn. von Gayla była ostatniem ogniwem akcji kół prawicowych, mającem na celu zmuszenie ministra spraw wewn. Rzeszy do jaknajostrzejszego wystąpienia przeciwko rządom krajów południowych. Interwencja Hitlera przygotowana była zawczasu przez kampanję organów prawicowych, nawołujących rząd Rzeszy do bezwzględnego złamania oporu Bawarji i Badenji. Również miarodajne koła Reichswehry poparły to żądanie, sugerując przytem wobec ostatnich krwawych zaburzeń, konieczność ogłoszenia stanu wyjątkowego w całej Rzeszy. W tych warunkach jutrzejsza konferencja krajów związkowych budzi wielkie zainteresowanie. W naradach weźmie osobiście udział między innymi premjer bawarski Held. Z uwagi na jego zdecydowanie nieustępliwe stanowisko, obrady mogą przybrać burzliwy charakter. W kołach politycznych oczekują, że w razie oporu krajów związkowych, minister Gayl postawi rządom związkowym ultimatum, a na wypadek jego odrzucenia, ogłoszony ma zostać dekret, zachowujący wyłącznie dla rządu Rzeszy prawo wydawania zakazu noszenia mundurów partyjnych. Jako daleko idącą ewentualność przewiduje się ogłoszenie stanu wyjątkowego. Tego rodzaju rozstrzygnięcie poważnie jest brane pod uwagę.

Cudowne uzdrowienie.

Neapol. (PAT). Podczas procesji na cześć św. Błażeja w miejscowości Bacoli obywatel ziemski niejaki Ludwik Caranante, od kilku lat sparaliżowany i pozbawiony możności poruszania się, kazał się wynieść na ulicę, oczekując na przejście procesji. Jak tylko ukazał się olbrzymi srebrny posąg, wyobrażający św. Błażeja, Caranante zerwał się z krzesła i podbiegł do posągu. Zbadany bezwłocznie przez lekarzy miejscowych, Caranante został uznany za uzdrowionego. Cudowne uzdrowienie wywołało łatwo zrozumiałe wrażenie w Bacoli i okolicy.

Rozwydrzenie.

Lipsk. (PAT). Donoszą z Mitweidy, że hitlerowcy pobili tam dotkliwie dwóch Polaków, obywateli niemieckich, studentów tamtejszej szkoły technicznej, którzy siedząc w restauracji rozmawiali między sobą po polsku.

Wykrycie organizacji komunistycznej w Rumunji.

Bukareszt. (PAT.). Wykryto tu szeroko rozgałęzioną wywrotową organizację komunistyczną, na której czele stał Niemiec Gustaw Arnold. Jak stwierdzono Arnold zużytkował dotychczas na cele propagandy 18 tys. dolarów i pozostawał w kontakcie z najbardziej wpływowemi osobistościami świata politycznego rumuńskiego. Najsilniej rozwinięta była organizacja w Besarabji, gdzie obejmowała wiele osób z pośród elity intelektulnej żydowsko-rosyjskiej i kierowana była przez miljonera kiszyniewskiego inżyniera Rubinsteina. W samym Bukareszcie aresztowano dotychczas 18 członków organizacji.

Projekt utworzenia międzynarodowej instytucji gwarancji kredytów eksportowych.

Paryż. (PAT). Istniejący przy francuskim ministerstwie handlu doradczy Komitet do spraw handlu zagranicznego, opracował plan stworzenia międzynarodowego towarzystwa ubezpieczeń kredytów eksportowych. Projekt ten był przedmiotem rozważań Międzyrodowej Izby Handlowej w Paryżu. Konkretnych uchwał nie powzięto, jednak wypowiedziano się za koniecznością omówienia projektu łącznie z przedstawicielami międzynarodowego związku ubezpieczeń kredytów w Londynie.

Nowości wydawnicze.

J. Wąsowicz: „Jak powstaje geograficzna mapa szkolna". (Bibljoteka Geograficzno-Dydaktyczna. Zeszyt VI.). Książnica — Atlas 1932.

W rzędzie broszurek geograficzno-dydaktycznych, wydawanych staraniem Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji wymienić należy i tę nowość, która jest równocześnie zwięzłem kompendjum i vademecum przy zwiedzaniu zakładu kartograficznego. Rozważył bowiem tutaj autor i opisał przebieg redakcji mapy, przedstawił metody rysunku kartograficznego i różne sposoby reprodukcji map. Największą uwagę zwrócił na nowoczesne fotomechaniczne metody powielania, które z powodzeniem wypierają litografję i miedzoryt. Objaśnił jednak i zasady tych starszych sposobów. Broszurka ta jest ilustrowana i zaopatrzona w serję mapek, ilustrującą kolejność druku mapy. Ma ona znaczenie dla nauczycieli geografji i zaawansowanych uczniów.

* * *

Dr. M. Jeżewski: „Nauczanie fizyki". (Bibljoteka Pedagogiczno-Dydaktyczna T. IX.). Książnica — Atlas 1932.

„Nauczanie fizyki" jest pierwszym polskim podręcznikiem dydaktyki fizyki. Przeznaczony jest dla tych, którzy uczą czy też mają zamiar uczyć fizyki w szkołach średnich lub niższych. Książka dzieli się na dwie części. Część pierwsza zawiera ogólne wskazówki, odnoszące się do metody nauczania fizyki, uwagi dotyczące celów nauczania, roli ćwiczeń w nauczaniu fizyki i sposobów ich prowadzenia, opis urządzeń pomocniczych. Osobny rozdział rozpatruje materjał, klasyfikując go i podaje plany lekcyj. Wreszcie jeden rozdział poświęcony jest wykształceniu nauczyciela, podaje jakie wiadomości i umiejętności powinien posiadać nauczyciel oraz literaturę, z której może korzystać.

Część druga, szczegółowa, zawiera metodykę kursu niższego, a więc kursu szkół powszechnych i propedeutycznego kursu gimnazjalnego, oraz metodykę kursu systematycznego wyższych klas gimnazjum. Metodyka kursu niższego omawia te rozdziały, pojęcia i doświadczenia, które przy nauczaniu mogą przedstawiać pewne trudności. W części tej zawarte są wzory lekcyj.

Podobnie metodyka kursu wyższego rozpatruje te rozdziały kursu systematycznego, które przy nauczaniu szczególnie są trudne, specjalny kładąc nacisk na pojęcia ilościowe, oraz zasady, jako rzeczy najtrudniejsze do wyjaśnienia.

* * *

Henryk Rygier: Izby pracy. Projekt ustawy i uzasadnienie. Warszawa 1932 r.

Jako drugi tom Bibljoteki Ekonomiczno - Społecznej, wydawanej przez znaną Spółkę Nauczycielską „Polska Składnica Pomocy Szkolnych Otus" ukazała się oryginalnie i głęboko pomyślana praca p. Henryka Rygiera p. t. „Izby pracy".

Pisana nadzwyczaj jasno wprowadza czytelnika bez trudu w szereg tak skomplikowanych zagadnień, jak rodzący się nowy ustrój społeczny, nowe formy demokracji, udział zorganizowanego intelektu w życiu zbiorowem, udział świata pracy w życiu gospodarczem, państwo a obywatel, państwo a samorząd i ideologja samorządu gospodarczego.

Na końcu podany jest gotowy projekt ustawy o izbach pracy.

Jest to książka istotnie ciekawa, wzbogacająca naszą ubogą w tej dziedzinie literaturę, to też ze wszech miar zasługuje na przestudjowanie.

* * *

O. Żukowski, por. mar. „Współczesne okręty wojenne". Warszawa 1932. Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy.

Posiadamy własne wybrzeże i mamy już własną flotę wojenną, ale właściwie poza fachowcami i nieliczną garstką ludzi mało kto wie, jak ona wygląda i jakie znaczenie posiada dla Państwa — ona i morze. Jedynie tylko od czasu do czasu czytająca publiczność zobaczy w ilustrowanym piśmie załączoną fotografję jakiegoś naszego statku wojennego, mając bardzo mgliste pojęcie, jakie są ich właściwości, zadania i cele.

Tymczasem skrawek polskiego morza nie jest przeznaczony tylko dla letnich wywczasów inteligencji — jest to nieodłączna, organiczna część Polski gospodarczej i kulturalnej. Należy więc do wszystkich warstw, które dlatego powinny go znać i myśleć o jego utrzymaniu i obronie przed zachłannością i propagandą wroga. Obowiązkiem więc nietylko odpowiednich czynników lecz niemal każdego jest szerzyć propagandę morskiej siły zbrojnej, by nie dać się zaskoczyć sąsiadom wrazie wojny. To też z radością zawsze witamy tego rodzaju publikacje o morskich siłach zbrojnych jak obecna praca, która zapoznaje nas bliżej z temi zagadnieniami i przypomina ich dla nas żywotność.

Autor, marynarz i popularny pisarz wojskowy w sposób niezwykle przystępny, ciekawy i zarazem wyczerpujący zapoznaje nas z całokształtem zagadnień floty wojennej, jej składu, zadań i tp. W rozdziałach praca powyższa podaje: 1) zadania marynarki w czasie wojny i pokoju, 2) szkic historyczny, 3) wymagania, stawiane budowie współczesnego okrętu wojennego, 4) podział floty wojennej, 5) klasy i typy okrętów wojennych, 6) przeznaczenie poszczególnych klas okrętów i ich zalety, 7) okręty pomocnicze, 8) kilka słów o rozbrojeniu na morzu.

Wartość pracy niesłychanie podnosi 50 rysunków oraz piękne jej wydanie. Zainteresuje ona niezawodnie szerokie sfery społeczeństwa i spełni należycie swoje zadanie informacyjne i propagandowe.

KRONIKA

Czerwiec
22
Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Paulina
Gr.-kat. Kiryła

Wschód słońca g 3 m 16
Zachód „ g 19 m 54
Długość dnia g 16 m 00

Dr. Stroński obrany prezesem Rady grodzkiej B. B. W. R.

Dnia 21 b. m. wieczorem odbyło się w sali Instytutu Technologicznego Walne Zgromadzenie członków B. B. W. R. Lwów-miasto. Przewodniczył sen. dr. Henryk Loewenherz.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności Prezydjum udzielono mu absolutorjum. Wobec ustąpienia dotychczasowego prezesa dr. Józefa Marczyńskego, który wyjeżdża do Radomia, wybrano przez aklamację prezesem posła dr. Zdzisława Strońskiego, wiceprezydenta m. Lwowa.

Ustępującemu i nowoobranemu prezesowi urządzono serdeczną owację.

Z uroczystości 10-lecia powrotu G. Śląska do Rzeczypospolitej.



W ubiegłą niedzielę Górny Śląsk i cała Polska obchodziła 10-tą rocznicę przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej. Z okazji tej odbyły się uroczyste obchody. — Na zdjęciu naszem widzimy fragment Mszy polowej, odprawionej przed gmachem Województwa w Katowicach. Przed ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele Rządu, miejscowych władz cywilnych i wojskowych, delegacje najrozmaitszych stowarzyszeń i organizacyj z pocztami sztandarowemi oraz kilkudziesięciotysięczne tłumy publiczności.

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Środa, 22 czerwca o godz. 7.30 „Hau-hau".

Czwartek, 23 czerwca o godz. 7.30 w. „Królowa Przedmieścia".

Piątek, 24 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Kłopoty Bourrachona".

Sobota, 25 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Gorączka nafty" (premjera).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 22 czerwca o godz. 8 wiecz. „Ostatnia noc Freda Kracka".

Czwartek, 23 czerwca o godz. 8 wiecz. „Ostatnia noc Freda Kracka".

Piątek, 24 czerwca o godz. 8 wiecz. „Ostatnia noc Freda Kracka".

Sobota, 25 czerwca o godz. 8 wiecz. „Ostatnia noc Freda Kracka".

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 22 czerwca o godz. 8.15 wiecz. rewja „Qui pro Quo".

Czwartek, 24 czerwca o godz. 8.15 rewja p. t. „Poczekajcie" „Qui pro Quo".

Teatr Wielki. Dziś, w środę, dnia 22 bm. o godz. 7.30 ostatni występ znakomitego artysty komika Michała Znicza w świetnej komedji w 4 aktach Hadgesa i Percywala pt. „Hau-hau". Komedja ta, na czele z Michałem Zniczem, cieszyła się w repertuarze lekkim największem powodzeniem, to też przypuszczać należy, że na dzisiejszem, ostatniem przedstawieniu „Hau-hau" sala będzie wypełniona po brzegi. Grają pp.: Znicz, Dziewońska, Bonacka, Krzemieński, Peliński, Przystawski, Berski i Guttner. Reżyserja Michała Znicza. — Jutro wodewil w 3 aktach Konstantego Krumłomskiego pt. „Królowa Przedmieścia".

Teatr Rozmaitości. Dziś, w środę, dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem wesoła komedja w 3 aktach J. Brandta pt. „Ostatnia noc Freda Kracka". Błyskotliwe djalogi, pełna szczególnych komplikacyj akcja, wreszcie odpowiednia gra zespołu artystycznego — dają widzowi w sumie maximum zadowolenia. Grają pp.: Łozińska, Martini, Strachocki, Strzelecki i Szczepański. Reżyserja Władysława Krasnowieckiego. — Jutro Teatr Rozmaitości nieczynny.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Rewolucjonistka" (Paszport 13—444).
CHIMERA: „W małej kawiarence".
KOPERNIK: Miłostki Księcia Pana.
LEW: „Dzwonnik z Notre Dame".
MARYSIEŃKA: Miłostki Księcia Pana.
OAZA: „Laurel i Hardy za kratami".
PALACE; „Noc szału" z Janiną Boitel.
PAN: „Romans sentymentalny" oraz „Dwa serca".
PASAŻ: „Dziki Zachód".
PROMIEŃ: „Pieśniarz Paryża".
STYLOWY: Neapol, śpiewające miasto.
ŚWIT: „Białe Piekło Piz - Palu".
UCIECHA: „Widmo śmierci" oraz Harry Peel „Sześć tygodni wśród apaszów".

Zarząd Bursy Grunwaldzkiej T. S. L. we Lwowie, ul. Sobińskiego l. 15 ogłasza, że od 1 września br. będzie w bursie wolnych kilkadziesiąt miejsc dla uczniów szkół powszechnych, średnich, handlowych i przemysłowych, oraz dla praktykantów handlowych i terminatorów.

Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy, należy wnosić do dnia 30-go czerwca na ręce Dyrekcji.

Opłata miesięczna wynosi zł. 65.—, jednorazowe wpisowe rocznie zł. 17.—, dodatek na Bratnią Pomoc zł. 2.—.

Informacyj udziela Dyrekcja od godz. 17—19.

Komisja polityki socjalnej Izby przemysłowo-handlowej odbyła w dniu 15 czerwca 1932 posiedzenie pod przewodnictwem r. inż. Arnolda Kolischera. Przedmiotem obrad Komisji był projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem oraz wybór subkomisji dla zaopinjowania tego projektu ustawy. Pozatem omawiano sprawę zamierzonej przez Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie likwidacji lecznicy przy ul. Dwernickiego.

„Tydzień Propagandowy Gdańskiej Macierzy Szkolnej". Jeszcze jeden „Tydzień propagandowy"! Wprawdzie Lwów ma ich już dosyć, ale tu tyle „reklamy" robią... Niemcy - Hitlerowcy swojemi zamachami na prawa Polski do Gdańska, że nie trzeba dowodzić potrzeby tego „Tygodnia", który ma uratować Gdańską Macierz Szkolną od konieczności ograniczenia akcji wskutek wyczerpania się funduszów. Istnienie tej instytucji — to, mimo szykan i trudności, nauka polskiej dziatwy w polskim języku, upadek jej — to, wydanie na łup germanizatorów. Społeczeństwo polskie do tej ostateczności nie może dopuścić i w czasie „Tygodnia" tj. od 26 czerwca do 3 lipca br. składać będzie chętnie ofiary na ten bastjon polskości w Gdańsku. Ofiary, wpłacać na konto P. K. O. Nr. 170.040 Macierz Szkolna w Gdańsku, lub też składać w biurze Komitetu, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. I. p. Gmach T. S. L.

Dodatkowa komisja poborowa. Magistrat kr. st. m. Lwowa w myśl reskryptu Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie ustalił następujące dni urzędowania w dodatkowej komisji poborowej na Lwów—miasto w lokalu przy ul. Pijarów 3, od godz. 8-mej rano. A to: w miesiącach lipcu, sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1932 roku 1-go i 15-go w tych miesiącach, zaś w styczniu, lutym i marcu 1933 r. 15-go każdego miesiąca. O ile na wyznaczony dzień przypadnie niedziela lub święto rzymsko albo grecko-katolickie, termin urzędowania komisji poborowej przesunie się automatycznie na dzień następny.

Konkurs na zasiłki Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje konkurs na 12 zasiłków po 120 zł. z fundacji im. Stanisława i Albertyny z Baumów małż. Wojciechowskich dla wspierania ubogich wdów i słuchaczy medycyny, a to 6 zasiłków dla wdów i 6 dla słuchaczów medycyny. Ubiegać się mogą osoby wyznania chrześcijańskiego, polskiej lub niemieckiej narodowości i wdowy, niepopadłe w ubóstwo z własnej winy. Pierwszeństwo mają wdowy po obywatelach m. Lwowa, należących do stanu kupieckiego i dzieci wzgl. sieroty po przynależnych do lwowskiego stanu kupieckiego. Podania należy wnosić do Magistratu do dnia 15 lipca br. włącznie.

Z Bandy Kabaretu Komików w Warszawie. Już 18 bm. rozpoczęła Banda Kabaretu Komików tournée po Polsce, udając się do Łodzi, a w lipcu zawita do Krakowa i Lwowa. Zespół tego znakomitego kabaretu stanowią pp.: H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, J. Godelska, S. Górska, I. Żelichowska, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymsza, K. Gimpel, M. Hoherman, L. Lawiński, K. Tom, B. Wasiel i Chór Dana — pod wodzą Marjana Hemara, Fryderyka Jarosy'ego i Juljana Tuwima.

Zarząd V lwowskiego okręgu sokolego przypomina, że zapowiedziany na wtorek i środę, 28 i 29 b. m., zlot V lwowskiego okręgu sokolego w Żółkwi w połączeniu z zawodami odbędzie się tam nieodwołalnie w tym dniu bez względu na stan pogody. Zarząd wzywa wszystkich tak umundurowanych, jak i nieumundurowanych (z agrafkami) druhów i druhny poszczególnych gniazd do wzięcia udziału w tym zlocie. Należy bezwłocznie się zgłosić u swych Zarządów, które udzielą szczegółowych wyjaśnień i informacji tak ogólnych, jak co do zniżek kolejowych, które realizowane będą w drodze powrotnej z Żółkwi do domu. Z miejsca wyjazdu zakupywać należy do Żółkwi pełne bilety jazdy. Wyjazd ze Lwowa z głównego dworca do Żółkwi 28 b. m. dla zawodników i ćwiczących o godz. 6.50 i 15.25 ewentualnie 22.05, dla wszystkich innych dnia 29 b. m. o godz. 6.50 (rano), powrót do Lwowa na główny dworzec 29 b. m. o godz. 21.11 tego dnia.

Cyklostyl komunistyczny w ślusarni.

Mianowicie w dniu wczorajszym policja przeprowadziła nagle rewizję w warsztacie ślusarskim przy ul. Wandy l. 7. W czasie rewizji zastano tam dwóch komunistów: Sz. Kahanego ze Złoczowa (zam. we Lwowie, Jagiellońska 16) i Leona Rubla z Kołomyji (zam. we Lwowie przy ul. Kleparowskiej). Obu zastano w momencie, gdy montowali cyklostyl dla poczynienia pewnych odbitek. W rezultacie cyklostyl skonfiskowano, zaś obu wyżej wymienionych aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze dochodzenia w toku.

Nożem i talerzem ranią mężowie żony.

Na tle niesnasek małżeńskich rozegrały się wczoraj wieczorem we Lwowie dwa zajścia, które w obu wypadkach zakończyły się interwencją Pogotowia ratunkowego. Pierwszy wypadek wydarzył się na ul. Nenckiego, gdzie 28-letni Stanisław Raczyński, zajęty w fabryce lodów „Adria", w czasie sprzeczki z żoną, targnął się na nią z nożem w ręku i zadał jej silny cios w łopatkę, poczem zbiegł. Do ciężko rannej wezwano Pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu jej rany, odwiozło ją w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

Drugie krwawe zajście rozegrało się przy pl. Strzeleckim 4. Oto Paulina Zagórska, żona dozorcy domu, stwierdziwszy przed dwoma tygodniami, że mąż jej utrzymuje intymne stosunki z inną kobietą, porzuciła go i zamieszkała u swych krewnych. Wczoraj wieczorem powróciła do domu w nadziei, że mąż ochłonął po pierwszym szale i z nią się przeprosi. Tymczasem w mieszkaniu zastała swą rywalkę, a gdy poczęła mężowi robić wyrzuty, Zagórski chwycił do ręki talerz i rozbił go na głowie swej małżonki, zadając jej ciężką ranę. Ofiara brutalności mężowskiej udała się na Pogotowie ratunkowe, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

Dzieci giną pod kołami samochodów.

Jak sobie Czytelnicy nasi przypominają, znany kierowca niemiecki v. Stuck, jadąc swym Mercedesem do Lwowa, przejechał dziecko na śmierć. Onegdaj wydarzył się w tej samej wsi podobny tragiczny wypadek, zakończony śmiercią 6-letniego dziecka. Auto zagraniczne przejeżdżając przez Domażyr, najechało na dziecko bawiące się na gościńcu. Dziecko poniosło śmierć. Władze policyjne wdrożyły dochodzenia.

Tajemnicze zwłoki

Wczoraj rano w lesie hr. Siemieńskiego w Chałupkach (pow. Lwów) służba lasowa natknęła się na zwłoki mężczyzny, ubrane w granatowe ubranie, czarne buciki z gumowemi obcasami. W lewej kieszeni kamizelki denata znaleziono srebrny zegarek marki „Prevost" z łańcuszkiem i kompas. Zwłoki znajdowały się w zupełnym rozkładzie. Ponieważ nie znaleziono przy denacie żadnych dokumentów osobistych, nie zdołano stwierdzić jego identyczności, ani też przyczyny śmierci.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Do biur Magistratu w Dolinie** dokonano ubiegłej nocy włamania i skradziono kwotę 33 zł. Podjęte natychmiast dochodzenia doprowadziły wkrótce do ujęcia sprawców w osobie Władysława Marynowicza, stenotypisty Magistratu, któremu zdołano odebrać 19 zł.

STANISŁAWÓW. **Wojewoda stanisławowski Jagodziński** powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

STANISŁAWÓW. **Skutki braku opieki nad dziećmi.** W gminie Zawój, powiat Kałusz, znalazły dzieci na polu granat artyleryjski i spowodowały wybuch, w wyniku którego dwu chłopców w wieku lat 9 poniosło śmierć, zaś dwu innych 6-letnich odniosło ciężkie rany. Odwieziono ich do szpitala w Kałuszu.

STANISŁAWÓW. **Rozprawa o ojcobójstwo.** W Sądzie okręgowym w Stanisławowie toczyła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Michałowi Żybakowi z Halicza, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, popełnioną na swym ojcu. W wyniku rozprawy Żybak skazany został na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

CZORTKÓW. **Groźna plaga.** W południowych częściach powiatu borszczowskiego i zaleszczyckiego, a częściowo również kopyczynieckiego i czortkowskiego pojawił się ostatnio w bardzo wielkich, dotychczas nienotowanych ilościach motyl „Kiestrząb Głogowiec". Szkodnik ten poczynił już bardzo znaczne szkody wśród drzew morelowych i śliwowych, których liście stanowią główny pokarm jego gąsienic. Masowe pojawienie się tego motyla może się odbić ujemnie na tegorocznym zbiorze morel. W związku z tą sprawą bawił ostatnio w wymienionych wyżej powiatach przedstawiciel Państwowej stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie, który podał skuteczne sposoby walki z tym szkodnikiem.

CZORTKÓW. **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj podczas budowy szosy na folwarku w Białobożnicy zawaliła się ściana, przygniatając swym ciężarem zajętego tam robotnika Michała Ogala z Rybodub, raniąc go ciężko. Ogal, po przewiezieniu do szpitala w Czortkowie, zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

CZORTKÓW. **Zastrzelona przez strażników sowieckich.** Onegdaj wczesnym rankiem na odcinku granicznym w Szeklerzyńcach ad Husiatyn zastrzelona została przez strażników sowieckich pewna kobieta, usiłująca przedostać się przez Zbrucz do Polski. Strażnicy bolszewiccy zastrzelili ją w momencie, gdy po przejściu Zbrucza znajdowała się już omal na terytorjum polskiem. Kobieta ta nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów, stwierdzających jej identyczność. Oględziny zwłok wykazały, że liczyć może lat około 60. Przy zwłokach znaleziono kawał czerstwego chleba razowego i kilka drobnych monet.

BRODY **Strop piwniczny runął.** Onegdaj w sklepie Leona Barasa w Brodach, mieszczącym się przy ul. Rynek B., zawaliło się pod ciężarem złożonych tam towarów żelaznych wagi około 15.000 kg. sklepienie piwniczne. Złożony towar runął wskutek tego do piwnicy. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że Baras wraz z żoną i pracownikami opuścił sklep na 5 minut przed wypadkiem, nikt nie odniósł szwanku. Szkoda wynosi około 10.000 zł.

BRODY. **Fałszywe znaczki stempiowe.** Posterunek policji państwowej w Brodach przytrzymał ostatnio pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych stempli Simona Safiera, kupca z Brodów. Jako wspólnicy podejrzani są również Mania Chamajdesówna z Brodów i Rudolf Bilicz ze Starych Brodów. Dalsze dochodzenia w toku.

KATOWICE. **Dwa śmiertelne wypadki.** Wydarzyły się tu dwa śmiertelne wypadki górnicze, mianowicie dziś rano na kopalni „Boer" nastąpiło oberwanie się węgla, skutkiem czego zasypany został wielkiemi zwałami kamieni robotnik Chwalczyk. Śmierć nastąpiła natychmiast. Drugi wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym na kopalni „Ferdynand". Zwały węgla, obrywające się na filarze, zasypały 30-letniego górnika Franciszka Kwapika. Kwapik poniósł śmierć na miejscu, osierocając żonę i dwoje dzieci. W obu wypadkach władze górnicze wszczęły energiczne dochodzenia.

ŁASK. **Granat rozszarpał chłopca.** Uczeń VII oddziału szkoły powszechnej w Szczercowie, 16-letni Mieczysław Baryła, dnia 20-go czerwca łowił ryby w rzece Widawie w miejscowości Dzbanki przy pomocy skonstruowanych przez siebie ręcznych granatów. Jeden z granatów podczas połowu wybuchł w ręku ucznia, rozszarpując go w kawałki.

WILNO. **Niebezpieczna złodziejka.** W Landwarowie pod Wilnem aresztowano słu-

żącą Gajewską, która doszczętnie obrabowała jednego z mieszkańców Wilna, zabierając mu większą gotówkę i biżuterję. Dochodzenia wykazały, iż Gajewska jest oddawna poszukiwaną przez wydziały śledcze Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i kilkunastu innych miast polskich oszustką i włamywaczką. Dostawała się ona do bogatych domów, jako pokojówka i służąca i okradała swych chlebodawców. Gajewska posługiwała się fałszywemi dowodami. Ogółem okradła ona 35 bogatych domów na sumę zgórą 80.000 zł. w gotówce oraz na takąż kwotę w biżuterji i cennej garderobie. Jak donosi „Dziennik Wileński“, Gajewska prowadziła podwójne życie. Za zrabowane pieniądze nabyła ona w Warszawie wielką kamienicę, gdzie zamieszkiwała po każdej udanej aferze.

Szarańcza nad Wołgą.

Moskwa. (PAT). Przeszło 40.000 hektarów, położonych przy brzegach środkowej Wołgi nawiedziła szarańcza. Władze wydały zarządzenia alarmowe.

Przed otwarciem wystawy psów.

W najbliższy czwartek otwarta zostanie wystawa psów na Targach Wschodnich. Do wczoraj zgłoszono na wystawę przeszło 100 psów, w tem kilkanaście rzadkich okazów najwyższej rasy i ceny.

Specjalną grupę stanowią psy policyjne rasy polskiej: owczarki polskie, premjowane przez czynniki rządowe. Ta nowa rasa jest obecnie dla celów policyjno - śledczych specjalnie hodowana i jak dotąd w praktyce oddaje znakomite usługi.

Dziś na terenie Targów Wschodnich rozpoczęto już budowę kojców i przedziałów dla poszczególnych psów i grup. Psy rozmieszczone będą w czwartek, wystawa zaś trwać będzie do niedzieli 26 b. m.

Kontyngent emigrantów do Palestyny.

Centralnemu Wydziałowi palestyńskiemu w Warszawie przydzielone zostało 980 certyfikatów dla emigrantów Żydów na wyjazd z Polski do Palestyny w okresie od kwietnia do września 1932 r. Na podstawie przyznanych certyfikatów będzie mogło wyjechać około 2.500 osób (emigranci wraz z rodzinami).

Zjazd młodzieży ludowej Województw Południowo-Wschodnich.

W dniu 19 czerwca br. odbył się we Lwowie Zjazd Delegatów trzech organizacyj młodzieży wiejskiej, pracujących na terenie Woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego a to: Związku Młodzieży Ludowej, Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej, Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski. Organizacje te po unifikacji przyjęły nazwę. „Małopolski Związek Młodzieży Ludowej“ przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem z równoczesnem przyłączeniem się do Centrali Związku Młodzieży Ludowej w Warszawie, której prezesem jest wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz. Przewodniczył obradom prof. Starylski z Krakowa, prezes Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej.

Imieniem pana wojewody powitał Zjazd p. inspektor Mosakowski, imieniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem poseł Władysław Wojtowicz.

Przewodniczący w zagajeniu uwypuklił głębokie zrozumienie młodzieży wiejskiej, która na terenie Małopolski Wschodniej postanowiła wytworzyć jeden Związek Młodzieży Ludowej a tem samem skonsolidować swe siły i prace ze względów państwowych. Referat o ideologji Związku Młodzieży Ludowej wygłosił p. Bernaś Tomasz, wiceprezes Związku z Warszawy, który w mocnych i podniosłych słowach przedstawił rolę Związku Młodzieży Ludowej w Polsce, podkreślając konieczność wychowania młodzieży wiejskiej w duchu państwowym, na pełnowartościowego obywatela w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Po obszernej dyskusji, w której młodzież ze wsi dawała głęboki wyraz przywiązania do Budowniczego Państwa — dokonano wyboru Zarządu „Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej“ Woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Do Zarządu wybrano 16 osób z poszczególnych Województw. Prezesem jednogłośnie wybrany został poseł Władysław Wojtowicz, zasłużony działacz społeczny, znany starszemu pokoleniu i młodzieży na wsi. Równocześnie Walny Zjazd delegatów uchwalił wezwać Zarząd do jaknajrychlejszego przeprowadzenia połączenia z Kresowym Związkiem Młodzieży Wiejskiej we Lwowie celem stworzenia jednego Związku pracującego w duchu państwowo-twórczym na terenie Małopolski Wschodniej. Następnie powzięto rezolucję protestującą przeciwko zakusom niemieckim na granice polskie, zapewniając Rząd o swej gotowości i swem całkowitem oddaniu się.

Delegatów na Zjeździe było 310 z trzystu Kół, reprezentujących przeszło 10 tysięcy członków.

Wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta, do Pana Marszałka Piłsudskiego, min. spraw wewnętrznych, min. W. R. i O. P., min. Rolnictwa i prezesa Związku Młodzieży Ludowej dra Karola Polakiewicza.

Zjazd delegatów dowiódł, iż wieś polska a zwłaszcza młodzież, mimo wielkiego kryzysu docenia znaczenie potęgi i siły Państwa, w swej pracy państwowo-twórczej, idąc śmiało naprzód, realizuje postulat wychowania pełnowartościowego obywatela w myśl ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Święto W. F. i P. W.



W ub. niedzielę obchodził Białystok uroczyście doroczne święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Z okazji tej urządzono w mieście rozmaite zawody sportowe, m. in. strzelanie do celu. — Na zdjęciu naszem widzimy wojewodę białostockiego, p. Kościałkowskiego, oddającego honorowy strzał do tarczy.

Rekordowa krowa mleczna.

W Danji, na farmie bogatego rolnika Krusesminde, znajduje się krowa, która po trzykrotnem ocieleniu daje dziennie 35 litrów mleka, czyli 12.326 litrów rocznie. Krowa ta jest najwydatniejszą producentką mleka na świecie, jak twierdzą fachowcy.

W sezonie przed-ogórkowym.

W sklepach już się nazywa — po sezonie i na gwałt ogłasza wyprzedaże. A my właściwie jeszcze nie skosztowaliśmy lata. Sprawione na upały przeźroczyste sukienki wiszą smętnie w szafie i czekają na lepsze czasy. Ciągle jeszcze jesteśmy przed sezonem. Ale moda nie liczy się z pogodą tylko z kalendarzem. Mamy teraz lato — dobrze, ale moda żyje naprzód, letnie rzeczy więc już ją właściwie nie obchodzą, wbrew wszelkim prawom logiki. O letnie martwiła się dwa miesiące temu. A że na jesienne jeszcze za wcześnie, bo i tak nikt by jeszcze o tem myśleć nie chciał (przecie musimy choć troszeczkę nacieszyć się latem) więc... więc jest chwilowy zastój. Nastrój przedogórkowy.

Ale że jakiś ruch w interesie musi być, więc coś nie coś dzieje się i w dziedzinie mody. Przedewszystkiem najaktualniejsza dla każdej kobiety kwestja: kapelusz. Każda kobieta wie, jak nowy kapelusz potrafi zmienić humor, odświeżyć, odmłodzić i zmienić charakter nawet najprzykrzejszej żony — na parę dni, dopóki nie przestanie być nowym.

Otóż — ktoby miał teraz kupować kapelusz, niech broń Boże nie kupuje słomkowego. Chyba, żeby to miała być biała panama. Wówczas jeszcze będzie można mieć z niej użytek, bo do każdej jasnej sukienki „dobrze robi“, duże słomkowe ronda falują koło twarzy, rzucając na nią jasne refleksy i dodając powiewności całej sylwetce. Ale poza tem — czas słomek już przeszedł. Zaczęto je nosić w lutym, w czerwcu są już nie modne. Gdzie logika? Ale któżby szukał logiki w modzie?

W najbardziej upalnych miesiącach — lipcu i sierpniu — nosić będziemy miękkie czapeczki z ażurowego sukna, z jedwabiu na filcu, z wełnianego trykotu. Kapelusze góralki z małem, sztywnem rondem, obciągnięte wełnianą żorżetą, z miękką główką. Mają te kapelusze tę zaletę, że po zdjęciu z głowy robią się zupełnie płaskie i dają się z łatwością zapakować do walizki. Czapeczki z żorżety przybierane są często włóczką.

W sprawach kapeluszy co rok niezmiennie powtarza się ta sama historja. Na wiosnę, sprawiając sobie kapelusz, mamy piękne postanowienie dobrania go tak, aby stosował się „do wszystkiego“. Więc kupuje się albo czarny, albo granatowy...

— Tak, granatowy to będzie i do kostjumu i do płaszcza — myślimy. — A i nawet do letnich sukienek. Żeby go ożywić, da mu się białą wypustkę przy wstążce. Albo podbije się czemś białem. To zawsze odświeża...

Takie postanowienie trwa do czerwca. Potem widzimy, że kapelusz „do wszystkiego“ nietylko się opatrzył i znudził, ale wygląda jakoś ciężko i „zimowo“. I wtedy okazuje się, że potrzebna jest jeszcze biała panama i jakaś kolorowa czapeczka. A w dodatku w tym roku wszystko jest takie tanie!

I mija rok, i przychodzi wiosna — i znowu naiwnie wierzymy, że sprawimy sobie kapelusz „do wszystkiego!“. **Anita.**

Ostatnia ambasada carska.

W Bukareszcie rezyduje jeszcze przedstawiciel b. rządu carskiego.

Na Calea Victorici, w sercu Bukaresztu, w niewielkim, zaniedbanym budynku, o podwórzu zarośniętem dzikiemi zielskami, rezyduje ostatnia w Europie ambasada cesarsko-rosyjska.

Personel ambasady w Bukareszcie składa się dzisiaj — z czterech osób. Ambasada reprezentuje dalej Rosję, ponieważ ukaz carski, mianujący ambasadora w stolicy Rumunji, nie został dotychczas — odwołany. Podobno car Mikołaj nie żyje — cóż to jednak obchodzi ambasadora? — odwołać go może tylko oficjalny ukaz, a „pogłoski“ w prasie nie mają znaczenia prawnego dla ambasady.

Dawniej w gmachu ambasady rosyjskiej panował niebywały luksus, dziś siaj złocone sztachety przed ambasadą poczerniały ze starości, tynk odpada całemi płatami z frontu, zreszt dwugłowy nad portalem wejściowym chwieje się za każdym podmuchem wiatru i lada dzień spadnie na bruk uliczny.

Z czego żyje i utrzymuje się personel ambasady i sam ambasador, hr. Poklewski-Koziel? Nikt nie potrafi odpowiedzieć w Bukareszcie na to pytanie. Do dzisiaj jeszcze otrzymuje b. ambasador zaproszenia oficjalne na zebrania ciała dyplomatycznego lub na przyjęcia w M. S. Z. bukaresztenskiem. Ale od piętnastu lat ambasador jest niewidzialny, nie pokazuje się nigdzie, nie przyjmuje nikogo, choć dziesiątki dziennikarzy starało się sforsować przeszkody i otrzymać interview u hr. Poklewskiego. Od czasu do czasu zjawia się w ambasadzie jakiś Rosjanin, któremu, jeśli przekonał ambasadora o wierności dla dynastji carskiej, wystawia hr. Poklewski pasz port — oczywiście carski.

Od czasu do czasu zagląda ktoś z ciekawych lub z prasy do konsulatu, który mieści się w tym samym gmachu. W konsulacie urzęduje dr. Milukow, konsul J. C. Mości. Zapytany o ambasadora odpowiada stale i niezmiennie: „Widzenie z ambasadorem? Niemożliwe, ja sam nie widziałem go już od kilku tygodni“. Lokal konsulatu przedstawia obraz nędzy i rozpaczy; brud, kurz, pajęczyna, w kątach pokojów puste butelki po winie. Wszystko, co było cennego i droższego, porcelana sewrska, obrazy, bronzy, rzeźby — wywędrowało do sklepów i antykwarjuszy. Ze sprzedaży tych rzeczy utrzymywał się i żył konsul i kilka osób, stanowiących obecnie personel ambasady. Szesnaście osób liczył jeszcze w r. 1918 personel ambasady, dzisiaj jest ich tylko cztery: ambasador, konsul, pierwszy sekretarz i woźny.

Co robią ci ludzie, trwający na swym posterunku? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jeden z dziennikarzy węgierskich, który złożył wizytę w konsulacie, opisuje niezwykłą scenę, jakiej był świadkiem. W pokoju zgromadzeni byli przy stole konsul, jakiś książę rosyjski i generał dawnej armji. Przyglądali się czemuś i debatowali gorąco. Na stole leżało... żelazko do prasowania.

— Żelazko ambasadora — rzekł generał.

Rączka żelazka była złamana; trzej panowie naradzali się nad tem, w jaki sposób ją naprawić, nie uciekając się do pomocy ślusarza.

— Tak, proszę pana, — dorzucił konsul — trzeba stosować wszelkie możliwe oszczędności. **Or.**

Państwowy Monopol Spirytusowy na Targach Wschodnich.

W pawilonie Monopoli Państwowych specjalną uwagę zwiedzających Targi zwraca stoisko Państwowego Monopolu Spirytusowego. Zestawienie eksponatów jest tego rodzaju, że stanowią one organicznie powiązaną ze sobą całość i zmuszają wprost patrzącego do głębszego wglądnięcia w tę dziedzinę wytwórczości i zastanowienia się nad jej znaczeniem.

Przedewszystkiem już u wejścia do artystycznie i celowo urządzonego stoiska rzucają się w oczy ustawione aż pod sufit oryginalne skrzynie eksportowe, w których wódki monopolowe wysyłane są zagranicę. Od każdej ze skrzyń prowadzi barwna nitka do dużej szklanej mapy świata. Jest to plastyczne zobrazowanie eksportu wyrobów Polskiego Monopolu Spirytusowego. Czytamy adresy na skrzyniach i stwierdzamy fakt, naogół mało znany szerszym sferom publiczności, że polskie wódki monopolowe docierają do krajów całego świata, a między innemi np. do Kanady, Kolumbji, Brazylji, południowej Afryki, Marokka, Francji, Anglji, Hiszpanji, Holandji, Bułgarji, Grecji, Jugosławji itd. Stwierdzamy przytem drugi charakterystyczny fakt, że poselstwa i konsulaty brazylijskie w cały świecie, sprowadzają wyłącznie wyroby Polskiego Monopolu Spirytusowego dla celów reprezentacyjnych.

Wszystko to świadczy o wysokiej klasie tych produktów, za które Polski Monopol Spirytusowy uzyskał szereg najwyższych nagród i odznaczeń jak Grand Prix Paris 1931, medal na wystawie rolniczej w Padwie 1931 r., medal na wystawie w Nicei, na Powszechnej Wystawie Krajowej i wiele innych.

Z kolei przechodzimy do działu praktycznego zastosowania spirytusu w gospodarstwie domowem. Tu rzucają się w oczy dwie nowości, wprowadzane ostatnio przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego, a mianowicie zgrabne blaszanki, zawierające spirytus skażony, oraz kuchenki spirytusowe bezknotowe „EMES". Te praktyczne kuchenki, niewydzielające kopciu i swędu, łatwe w użyciu, bezpieczne, o połowę tańsze od gorszych zagranicznych, dostarczające maksimum ciepła przy zużyciu minimalnej ilości spirytusu, skonstruowane zostały w wyniku długotrwałych prac laboratoryjnych. Kuchenki te są jedno-lub dwu ogniskowe, przyczem te ostatnie doskonale zastępują normalną kuchnię. Nowość ta spotka się niewątpliwie z życzliwem przyjęciem pań domu.

W ramach tego działu urządzone jest wnętrze mieszkalne, obrazujące poglądowo liczne przykłady zastosowania spirytusu do urządzeń domowych jak: spirytusowe żelazka do prasowania, gotowe w każdej chwili do pracy i nieprzepalające prasowanych przedmiotów, lampy spirytusowe, dające światło zbliżone najbardziej do dziennego, a tańsze od elektrycznych, spirytusowe piecyki kąpielowe, samowarki i wiele innych.

Przechodzimy do dalszego działu: spirytusu konsumcyjnego, gdzie w sposób niezwykle plastyczny przedstawiono kontrast między produktami monopolowemi, a tak groźnie rozpowszechnionym u nas samogonem. Oglądamy bardzo skomplikowane i precyzyjne aparaty, oczyszczające okowitę, a następnie serję filtrów oczyszczających wódkę, sporządzoną ze spirytusu rektyfikowanego. Temu skomplikowanemu procederowi przeciwstawiona jest autentyczna potajemna gorzelnia, wykryta w styczniu br. w Ditkowcach pow. Brody, której niesłychana prymitywność bez dłuższego objaśniania czyni jasnem dla każdego, jak dalece szkodliwy dla zdrowia jest ten produkt, z takiej gorzelni pochodzący. Żeby nie pozostawiać pod tym względem żadnej wątpliwości i niebezpieczeństwo to unaocznić, przedstawione zostały w stoisku w pomysłowej dioramie, czy panoramie, skutki picia samogonu, a mianowicie przewlekłe choroby, ślepotę, a nawet śmierć. W ten sposób po raz pierwszy uwypuklone zostały w formie najbardziej dostępnej i przemawiającej do szerokich mas zgubne następstwa konsumcji nielegalnie wytwarzanego, nieczyszczonego alkoholu, co przyczyni się niezawodnie do wyrobienia w masach przeświadczenia o wielkiej jego szkodliwości dla zdrowia.

Przedstawione na stoisku Państwowego Monopolu Spirytusowego rozliczne zastosowanie spirytusu stawia ten Monopol przed nowemi zadaniami o dużej wadze dla gospodarstwa narodowego, które niewątpliwie przy zrozumieniu ich przez szeroki ogół zostaną spełnione.

Podręczniki na rok szkolny 1932/33.

Zgodnie z decyzją Ministerstwa Oświaty, ze względu na wyjątkowo ciężkie warunki materjalne młodzieży i jej rodziców, na rok szkolny 1932/33 utrzymane będą nadal podręczniki, używane w ubiegłym roku szkolnym. Konieczność wprowadzenia nowych podręczników uzasadniona może być tylko okolicznością zupełnego wyczerpania dawnych, bądź też usunięcia używanego dotychczas podręcznika ze spisu książek, dozwolonych do użytku w szkołach.

Międzynarodowy Związek Bridge'owy.

W Hadze miał miejsce międzynarodowy turniej bridge'owy, w którym uczestniczyło 6 krajów. Rezultat jest następujący: Austrja punktów 698, Holandja 672, Norwegja 656, Belgja 637, Niemcy 613, Anglja 612.

Podczas turnieju nastąpiło założenie Międzynarodowego Związku Bridge'owego, do którego przystąpiły narazie: Anglja, Norwegja, Austrja, Węgry, Holandja, Niemcy i Belgja. Sekretarjat Związku mieści się w Hadze.

Narodowy kongres żeglugi.



Onegdaj rozpoczął się w auli Politechniki w Warszawie narodowy kongres żeglugi, zorganizowany przez stowarzyszenie członków Gospodarki Wodnej w Polsce. — Na zdjęciu naszem widzimy scenę z obrad kongresu oraz prezydjum kongresu.

Jakie szkody wyrządziła wojna w Szanghaju.

Podczas walk o Szanghaj między armją kantońską a Japończykami, miasto poniosło olbrzymie straty, wynoszące setki miljonów dolarów.

Zarząd miasta i portu oblicza straty i szkody następująco: straty wyrządzone ludności w ruchomościach i nieruchomościach — 535.000.000 dolarów; straty wyrządzone firmom handlowym — 147.000.000 dol.; uszkodzenia budynków i gmachów publicznych — 200.000.000 dol.; straty poniesione przez fabryki — 70.000.000 dolarów.

Ogółem suma szkód i strat w cyfrach wynosi 987.000.000 dolarów. Ale odnosi się ona tylko do dzielnic chińskich. Szkody wyrządzone w koncesjach cudzoziemskich sięgają około 200.000.000 dolarów.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 612/32. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Andruch Komar do rąk kuratorki Marji Komar w Leżanówce, na wniosek Chaima Bauera w Skałacie odbędzie się dnia 2 sierpnia 1932 o godzinie 10 biuro Nr. 2 licytacja realności obj. whl. 773 gm. Leżanówka składająca się z pb. 80/1 parc. ogr. 164 i 165 oraz pgr. 327/1, 327/4, 328/31 obszaru 1 morg. Wartość szacunkowa 3.520 zł. Najniższa oferta 2.350 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3961

Sąd grodzki.

Grzymałów, 28 maja 1932.

E. 6354/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lipca 1932, godzina 9.30 odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja realności lwh. 344 gm. kat. Libiąż Wielki. Wartość szacunkowa 18.800 zł. Najniższa oferta 9533 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3965

Sąd grodzki.

Chrzanów, 3 czerwca 1932.

VIII. E. 4239/30/12. Edykt licytacyjny. Dnia 28 lipca 1932 r., godz. 10.30, sala Nr. 80 tut. Sądu odbędzie się licytacja 6/8 części realności whl. 1254, 1597 gm. kat. Tustanowice, stanowiących kompleks gospodarczy, na których znajduje się dom oraz szopa. Cena szacunkowa 6/8 real. 1254 z zabudowaniami — 5.604 zł., najniższa oferta 2.802 zł., zaś 1597 cena szacunkowa 784 zł. 07 gr., najniższa oferta 522 zł. 72 gr. Prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, winne być zgłoszone najdalej na terminie licytacyjnym. w przeciwnym bowiem razie nie będą uwzględnione przeciw nabywcom w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu ogłoszonego na tablicy sądowej. 3966

Sąd grodzki, Oddział XVIII.

Drohobycz, dnia 25 listopada 1931.

E. 2983/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Tekieny Tkaczuk ur. Harasymczuk i tow. odbędzie się dnia 11 lipca 1932 o godzinie 9 przedpoł. w tut. Sądzie licytacja parc. gr. Koło Chresta gm. Isaków, Iwana Małanczuka własnej, wartości 450 zł. Najniższa oferta wynosi 300 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich wierzycieli rzeczowo uprawnionych do zgłoszenia swych praw dotyczących powyższej realności. 3969

Sąd grodzki, Oddział I.

Obertyn, dnia 11 maja 1932.

E. 1903/30. Edykt. Dnia 15 lipca 1932, godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja 1/4 części realności lwh. 601 i 5/12 części lwh. 272 gminy Rączyna. Wartość szacunkowa wynosi 2305 zł. 83 gr., najniższa oferta wynosi 1540 zł. 58 gr. 3970

Sąd grodzki, Oddział II.

Pruchnik, dnia 4 czerwca 1932.

E. 12317/31. Edykt licytacyjny. Dnia 21 lipca 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 1/3 części realności whl. 43 gminy Stupnica i całej realności whl. 927 gminy Horodyszcze, oszacowanych razem na 934 zł. Najniższa oferta razem wynosi 622 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3971

Sąd grodzki.

Sambor, 12 maja 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 146/31/33. W sprawie ugodowej do majątku Bernarda Flachsa i Izydora Apfelbauma, zastanawia się postępowanie ugodowe.

Sąd okręgowy.

Lwów, 19 lutego 1932. 3062

S. 7/32/10. Edykt. Do majątku dłużnika Kalmana Landaua, zegarmistrza w Borysławiu, ustanowiono komisarzem konkursowym Mieczysława Buczkowskiego, sędziego Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą konkursowym Dra Eljasza Winnickiego w Drohobyczu. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 6 lipca 1932 na ręce komisarza konkursowego. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 20 lipca 1932 o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, w sali Nr. 80, w celu wybrania wydziału wierzycieli, którzy mają przynieść dokumenty, wykazujące wiarygodność ich wierzytelności, a ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 4 sierpnia 1932, godzina 10, w wymienionym Sądzie. 3967

Drohobycz, dnia 18 maja 1932.

Komisarz konkursowy.

I. Sa 33/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Karola Perlmana, kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okr. w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Izydor Hefter, kupiec w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu biuro Nr. 25 dnia 5 lipca 1932, godzina 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 3 lipca 1932. 3973

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 25 maja 1932.

I. Sa 29/32/15. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Stanisława Kryjaka, kupca w Choczni. 3974

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 30 kwietnia 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 87/29/15. Jan Gajda, syn Jana i Zofji, urodzony w 1890 w Tryńczy, zam. w Chodaczowie, zawarł dnia 19 lutego 1919 w kościele parafjalnym w Grodzisku dolnem małżeństwo z Marją z Boroniów, a ts. uchwałą z 16/10 1931 T. 87/29/14, uznany został za zmarłego. Wdrażając postępowanie o uznanie tego małżeństwa jego za rozwiązane, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd tutejszy lub adw. Dra Józefa Schaufla w Rzeszowie, ustanowionego obrońcą węzła małżeńskiego, o życiu Jana Gajdy najdalej do roku, licząc od dnia ogłoszenia edyktu. 3953

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 16 października 1931.

T. I. 3/31/6. Edykt. Marja z Maciaków Borkowa urodzona dnia 16 lutego 1891 w Porębie małej pow. Nowy Sącz wyjechała około roku 1907 za zarobkiem na Węgry i tam w roku 1919 zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą a małżeństwa zawartego między nią a Wojciechem Borkiem w kościele rzym. kat. w Zeleźnikowej w dniu 30 października 1907 za rozwiązane, wzywa się o udzielenie o niej wiadomości. Po upływie roku na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 3960

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Nowy Sącz, dnia 8 czerwca 1932.

I. T. 14/32/3. Edykt. Antoni Gaweł, urodzony dnia 4 czerwca 1890 w Sułkowicach, syn śp. Antoniego i śp. Marjanny z Judaszów Gawłów, ostatnio w Sułkowicach zamieszkały, jako żołnierz 56 pp. b. armji austr. w czasie wojny światowej w roku 1916 zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu okręgowego w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 3975

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 16 kwietnia 1932.

T. 324/24. Marcin Zyma, syn Andrzeja i Magdaleny, urodzony w roku 1896 w Nowosielcach (pow. Przeworsk) i tam zamieszkały, wcielony w roku 1918 do 9 pułku legjonów w Zamościu, walczył na froncie bolszewickim, gdzie w roku 1920 zaginął i odtąd niema o nim żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3972

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 29 stycznia 1932.

Z działalności Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

Walka o dziecko polskie dla szkoły polskiej. — Gimnazjum polskie w Gdańsku bez praw. — Społeczeństwo polskie popiera „Tydzień Gdańskiej Macierzy Szkolnej".

W okresie od 26 czerwca do 3-go lipca b. r. odbędzie się we Lwowie i w Województwach: lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem: „Tydzień Gdańskiej Macierzy Szkolnej".

„Tydzień" będzie miał za zadanie nietylko przeprowadzenie zbiórki ofiar na rzecz Macierzy, która boryka się z rozlicznemi trudnościami w swej niestrudzonej pracy o polską szkołę dla polskich dzieci w Gdańsku, lecz również — przedstawienie społeczeństwu polskiemu trudnych warunków, w jakich znajduje się szkolnictwo polskie na terenie W. M. Gdańska.

Szkoły niemieckie mieszczą się we wspaniałych gmachach, — szkoły polskie — w najgorsze stawiane są warunki.

Z małemi wyjątkami personal nauczycielski w szkołach polskich dość słabo włada językiem polskim, a w obcowaniu z młodzieżą sobie powierzoną, posługuje się językiem niemieckim.

Aby urządzać kursy języka polskiego dla starszych, Macierz Szkolna staczać musi formalne walki z gdańskiemi władzami szkolnemi, nie zawsze niestety — z powodzeniem.

Wręcz skandaliczny jest fakt, że Gimnazjum polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, obchodzące w bieżącym roku 10-tą rocznicę swego założenia, nie jest dotąd równouprawnione z gimnazjami niemieckiemi utrzymywanemi przez Senat.

Aby raz na zawsze położyć kres germanizacji dzieci obywateli polskich w Gdańsku, które do szkół powszechnych z językiem wykładowym polskim, a utrzymywanych przez Senat gdański, nie mają wstępu — Gdańska Macierz Szkolna utworzyła powszechną szkołę polską, do której w bieżącym roku uczęszcza około 400 dzieci. — Szkoła ta ma zakład główny w Gdańsku a filje — we Wreszczu, Nowym Porcie i Sopotach.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej Macierz Szkolna prowadzi szereg kursów języka polskiego dla dorosłych, kursów szycia, kroju, haftu dla młodzieży żeńskiej i t. p.

Systematyczna i celowa praca kulturalno - oświatowa Macierzy Szkolnej, znakomicie przeciwstawia się germanizacyjnym zakusom gdańskim. — Rzecz naturalna, że praca ta niepodoba się gdańskim Niemcom, to też ukuli zarzut, że Macierz Szkolna polonizuje Gdańsk i wystąpili do Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, domagając się ograniczenia swobody działania Macierzy Szkolnej.

W tych warunkach — „Tydzień Gdańskiej Macierzy Szkolnej" wywoła szerokie echo w społeczeństwie polskiem i winien cieszyć się popularnością i poparciem niemniejszem tak, jak ostatnia impreza społeczna pod nazwą „Tydzień L. O. P. P.".

Gdańska Macierz Szkolna, chcąc dać sposobność szerszym warstwom społeczeństwa zapoznania się z jej działalnością, urządziła na „Targach Wschodnich" w Pałacu Sztuki stoisko, gdzie można otrzymać sprawozdanie z działalności Macierzy Szkolnej, zapoznać się z jej wydawnictwami, zwłaszcza w dziedzinie pocztówek, oraz gdzie można zgłaszać swe przystąpienie na członka Macierzy Szkolnej przez wypełnienie odpowiedniej deklaracji.

Stoisko to polecamy gorąco uwadze wszystkich zwiedzających „Targi Wschodnie".

W mieszkaniu Kreugera.

W mieszkaniu paryskiem Kreugera znaleziono sporo ciekawych i oryginalnych zbiorów. Między innemi w jednej z szuflad jego biurka znaleziono cały skład jubilerski: złote ołówki w liczbie kilku tuzinów, szpilki brylantowe do krawatów, zapinki do mankietów wysadzane drogiemi kamieniami, spinki do gorsów — złote, srebrne, platynowe, wysadzane perłami i brylancikami. Drobiazgi te, bardzo kosztowne, rozdawał Kreuger jako prezenty swoim znajomym i klijentom. Najmniejsza ze znalezionych szpilek do krawata przedstawia wartość około 4000 koron, największa 16.000 koron.

W zbiorach znajdował się też złoty puhar wartości około 100.000 koron, który otrzymał Kreuger w podarunku od swych przyjaciół w 50-tą rocznicę urodzin. Na puharze wygrawirowane są nazwiska wszystkich ofiarodawców. Wszystkie znajdujące się w mieszkaniu Kreugera zbiory i drogocenne przedmioty będą sprzedane na publicznej licytacji.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Czwartek, 23 czerwca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polski. **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Plvty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — **12.45: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Lwowski kącik L. O. P. P. — 15.40: Skrzynka poczt. dla dzieci w opr. cioci Ady. — 15.52: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum". — 16.40: „Poranek" wygł. Marja Leszczycowa** (ilustracja muzyczna Griega).— 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. ork. kameralnej Kazimierza Wiłkomirskiego. 18.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — **18.20: „Muzyka ormiańska" prelekcja dr. Bronisławy Wojcik-Keuprulian) z ilustracją muzyczną).** 18,50: Recital fortepianowy dr. Henryka Guensberga. — **19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 19.35: Trans z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: Trans. z Warszawy. kom. roln. Ministerstwa Rolnictwa. — **19.55: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni. — 20.00: Pieśni włoskie odśp. p. Anatol Wroński (tenor), akomp. p. Tadeusz Seredyński. Utwory Schuberta, Liszta w wyk. p. Marji Szeligowskiej-Węgrzyńskiej (fortep.).** 21.20: Trans z Warszawy. Słuchowisko. — 21.50: Trans z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. Około godz. 22-ej trans. z Warszawy „Wianków na Wiśle". — **22.00: Muzyka taneczna z teatru Varieté „Bagatela" we Lwowie, ork. Leopolda Stricksa.** — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.50 — 23.30: D. c.** Muzyki tanecznej z „Bagateli".

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 21 czerwca.

Nadal bez obrotów.
Usposobienie b. słabe.
Dolar pryw. 8.89.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 21 czerwca.

Na Giełdzie skromne obroty jęczmieniem przemiałowym, po cenach wyższych. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.
Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.
Jęczmień przemiałowy od 17.— do 17.50.
Ceny rynkowe Lwów.
Jęczmień przemiał od 19.25 do 19.75.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 22 czerwca.

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poż. konwersyjna 35,00—35,50; 4 proc. poż. dolarowa 47,75—47,10; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44,25—43,88.

WALUTY: Dolary nienotowane.

DEWIZY: Belgja 124,25; Holandja 360,55; Londyn 32,45; Nowy Jork 9,81.6; Paryż 35,08; Praga 26,38; Szwajcarja 173.40; Berlin 212,10.

AKCJE: Bank Polski 70,00.

ERNEST FOX. 18)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Tak, lepiej wyjdźmy. Trzeba już istotnie uważać wieczór za zakończony.

Sala opróżniła się i w kącie szeptała już tylko grupa kelnerów.

Na ulicy Wiclett odetchnął głęboko.

— Nie miej pretensji do Betty — zaczął Anglik — za zmyśloną historję. Obecnie kiedy już jest po burzy, której przeczucie miałem, choć w innej formie, i jesteśmy sami, mogę ci opowiedzieć...

— Betty powiedziała mi już parę słów. No więc dlaczego zjawiła się tutaj?...

— Zupełnie poprostu. Jako jedna z najlepszych agentek „Service'u" — powiedział Jim. — Siostra moja dzieli wraz ze mną zamiłowanie do czynnego życia i jest wyjątkowo uzdolniona i obdarzona specjalnie cenionemi w naszym zawodzie przymiotami: zimną krwią, inteligencją, inicjatywą. Mówię ci, że jest to naprawdę wyjątkowa kobieta...

Zdumiony Randall zatrzymał się, ale nie powiedział ani słowa.

— Tak, Betty jest wybitną siłą — mówił dalej Jim, bawiąc się najwidoczniej zdziwieniem Roberta. — Nie mogę powiedzieć, żeby to zamiłowanie do przygód u niej entuzjazmowało mnie, ale musiałem ustąpić wobec jej wyraźnej woli, a zwłaszcza, powiadam, wobec jej specjalnych zdolności. Gdybym bowiem mógł, opowiedziałbym ci dużo ciekawych rzeczy.

— To tak stoją sprawy z moją tancerką z Savoy'u! Czyż mogłem kiedykolwiek przypuszczać?...

— To ci wyjaśni dlaczego, mimo, że bardzo się niepokoję, daleki jestem od rozpaczy z powodu jej naglego zniknięcia. Jedna rzecz jest pewna: nikt nie nastaje na jej życie, bo do tego nie potrzebowano jej porywać.

— Ale w jakim celu przyjechała tutaj? — nalegał Robert.

— Posłuchaj — rzekł Anglik. — Jak ci wspominałem, od czasu mego wyjazdu z Berlina mam pewność, że byłem szpiegowany, a nawet uniknąłem cudem pewnego wypadku, o którym niema potrzeby się rozwodzić, ale który dowiódł mi, że moi prześladowcy wiedzą o mnie i nie pozwolą mi spokojnie dotrzeć do Londynu. Mogłeś sobie zdać sprawę, Robercie, jakiemi środkami rozporządzają ci ludzie. Postanowiłem zmylić ich czujność i zatrzymałem się w Liege, udając się potem do Spa. Wysłałem telegram do Betty. Przeważnie pracujemy razem i do nikogo nie mam większego zaufania, niż do niej. Prosiłem, żeby przyjechała i zabrała ze sobą rakietę, co w naszym języku znaczyło: tajnego agenta. Sporządziłem dla moich zwierzchników raport szyfrem używanym obecnie w Service'ie. Kiedy powróciłem, pożegnawszy Cię, do hotelu, ażeby się przebrać, Betty czekała już na mnie w hallu. Udawaliśmy nieznajomych, ale w pewnym momencie wsunąłem jej papiery. Zaraz potem wyszła i kiedy ją ujrzałem na dancingu, odetchnąłem z ulgą. To oznaczało, że raport został wręczony bez przeszkód naszemu człowiekowi, który oczekiwał w aucie i udał się zaraz w powrotną drogę.

— A ten zwitek, który miałeś przy sobie, był zapewne bez znaczenia? — pytał rozbawiony Randall.

— Jeszcze lepiej. Był to fałszywy raport do mojej zwierzchności, że wbrew przewidywaniom, zupełny spokój panuje po drugiej stronie Renu, że Niemcy, to niewiniątka i t. d. i t. d. Trochę przesadzam, ale rozumiesz mnie: zredagowałem ten raport w sposób uspokajający przeciwników:...

— A więc w tych okolicznościach, jeżeli to oni porwali miss Betty — rzekł Robert — to spostrzegą swą pomyłkę i uwolnią ją...

— Niestety, nie śmiem w to wierzyć. Ci łotrzy są wyrafinowani i nic lekkomyślnie nie zdecydują...

— Czy nie byłoby wskazanem zawiadomić policję, Jimie? Może dopomogłaby w odnalezieniu twej siostry?

— Nie chciałbym mieszać w tę historję policji. Nie przydałoby się to na nic. Spa leży tak niedaleko granicy niemieckiej, że jeżeli, jak można przypuszczać, Betty znajduje się w Nadrenji, policja belgijska i tak nie będzie w możności interwenjować. (

— Przypuszczasz, że aż tam ją uprowadzili?...

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.